



Fot. TVN/FOKUSMEDIA.COM.PL/NEWSPIX.PL

PRAWDA na talerzu

Do Lubina przyjechała Magda Gessler z ekipą telewizyjnych „Kuchennych rewolucji”. W trakcie nagrywania programu udało nam się porozmawiać z gwiazdą programu, która odśloniła nieco kulisz telewizyjnej produkcji.

» STR. 10 i 11

ODPŁYW WĘDKARZY

Wielu lubińskich wędkarzy przeniosło się do innych kół. Migracja przyjęła wymiar masowy. A wszystko przez to, że wrocławski okręg PZW nie przedłużył umowy z tutejszym i za łowienie ryb na przykład w Odrze trzeba teraz słono zapłacić.

» STR. 3



Fot. Marta Czachórska

Kolędowanie Z BISKUPEM

Było kolędowanie, występy artystyczne uczniów, opłatek, a także wspólny posiłek. Takie wigilijne spotkania to już tradycja w Zespole Szkół i Placówek Oświatowych w Lubinie.

» STR. 8

Wesołych Świąt



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

Drodzy Czytelnicy,

nadchodzą najwspanialsze dni w roku.

Przed Wami chwile pełne wzruszeń i ciepłych gestów.

To idealny moment na to, by zapomnieć o nieprzyjemnych chwilach

i wzajemnie czynionych sobie przykrościach.

Boże Narodzenie to jedna z niewielu okazji w roku,

by nawet te najbardziej zwaśnione strony mogły zasiąść przy jednym stole.

Po firmowych, klubowych, partyjnych itp. spotkaniach opłatkowych, czekają Was wreszcie

najbardziej intymne godziny.

To te spędzone w gronie najbliższych osób.

Często dawno niewidzianych.

Radujcie się z tych niezwykłych spotkań i rozmów.

Niech uroczysty nastrój wigilijnej wieczery towarzyszy Wam przez całe święta.

Oby te wszystkie piękne życzenia, gesty i słowa,

jakich doświadczycie w tym tygodniu,

nie opuszczały Was przez cały nadchodzący 2017 rok.

Tego z całego serca

życzy Państwu

redakcja

„Wiadomości Lubińskich”

i portalu Lubin.pl



Fot. Katarzyna Wozniakowska

GEOSKRYTKI odnalezione!

Ponad czterdziestu pasjonatów geocachingu wzięło udział w sobotnim „Zimowym spotkaniu u dinozaura”, które współprzygotowało Centrum Edukacji Przyrodniczej – park Wrocławski.

» STR. 10

Ścinawa nie zaświeci na święta

Na ulicach gminy Ścinawa nie będzie świątecznego oświetlenia. Tauron Dystrybucja nie zgodził się na powieszenie świetlnych ozdób na lampach.

» STR. 3



Fot. Marta Czachórska

Świąteczko wędruje po Lubinie

■ **Betlejemskie Światło Pokoju w poniedziałek rozpoczęło wędrowkę po Lubinie. Przyjechało do nas z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem.**

Harcerze przekazali je między innymi prezydentowi Robertowi Raczyńskiemu. – Od ponad 20 lat światelko betlejemskie zostaje w gabinecie prezydenta przy ulicy Kilińskiej 10. Mam nadzieję, że w przyszłym roku skończy się ta tradycja. Nie dlatego że harcerze nie będą przynosili światelka, lecz dlatego, że będą je przynosić w inne miejsce, do ratusza, gdzie planujemy przenieść się w przyszłym roku – mówi prezydent.

Żeby dotrzeć do Lubina, światelko betlejemskie musiało pokonać tysiące kilometrów. – Przyjechało do nas z Wrocławia. Do Wrocławia zostało przywiezione przez harcerzy z Zako-



Harcerze rozprowadzają światło po szkołach, domach, urzędach i różnych instytucjach w całej Polsce już po raz 26.

Fot. Marta Czachórska

panego, którzy to światelko dostali od skautów słowackich. Skauci słowaccy dostali je już bezpośrednio od austriackich skautów z Betlejem – opisuje drogę Betlejemskiego Światła Pokoju Karolina Cych, instruktor z lubińskiego hufca.

Harcerze rozprowadzają światło po szkołach, domach, urzędach i różnych instytucjach w całej Polsce już po raz 26. Tym razem ta swoista sztafeta odbywa się

pod hasłem „Twórzmy razem pokój”.

– Moim zdaniem to bardzo dobre hasło, między innymi dlatego że każdy z nas troszeczkę zapomina o tym, że jednak jest drugi człowiek i trzeba mu pomóc. Trzeba dbać o pokój, żeby on był i nadal trwał – dodaje Karolina Cych.

Żeby roznieść światelko po Lubinie, harcerze potrzebują około tygodnia. W niedzielę uroczystie przekazali je mieszkańcom podczas mszy świętej. A od poniedziałku wędrują z nim po mieście. Dotarli także między innymi do naszej redakcji.

Jeśli jakiś lubinianin chciałby mieć u siebie w domu światelko betlejemskie, może je odebrać w biurze Komendy Hufca ZHP przy ul. 1 Maja 17A jeszcze w czwartek w godzinach 14-15.30 lub piątek od godziny 9 do 11.

MARTA CZACHÓRSKA



– Większość kupujących wybierała w ubiegłym roku jodłę kaukaską – mówi Maria Dubińska (z prawej) z jednego z punktów sprzedających choinki w Lubinie

Fot. Marta Czachórska

Świerk czy jodła, oto jest pytanie

■ **Choinka choince nierówna. Niektórzy wolą świerk ze względu na zapach, inni jodłę, bo nie rzuci tak szybko igieł. Święta coraz bliżej, więc w punktach sprzedających żywe świąteczne drzewka spory ruch.**

Mniejsze, większe, kłujące lub nie, pięknie pachnące lasem, cięte albo w doniczce – zanim choinka trafi do domu, każdy musi podjąć kilka decyzji. Jak mówią sprzedawcy, coraz mniej osób decyduje się na tradycyjny świerk, bo choć pięknie pachnie, to szybko traci igły. Jeden z punktów sprzedających w naszym mieście choinki między innymi dlatego zrezygnował w tym roku z ciętych świerków.

– Większość kupujących wybierała w ubiegłym roku

jodłę kaukaską. W tym roku mamy więc jodłę ciętą, a w doniczkach świerki – mówi Maria Dubińska z jednego z punktów sprzedających choinki w Lubinie.

Można wybierać za to wśród trzech klas jakości tego ciętego drzewka oraz decydować, jakiej będzie wysokości: metr, a może trzy metry. W zależności od tego, co wybierze, akurat w tym miejscu zapłacimy od 60 do 200 zł, a za drzewko w doniczce 55 zł.

Natomiast ci, którzy nie wyobrażają sobie świąt bez świerka pachnącego lasem, mogą kupić drzewko od Nadleśnictwa Lubin, które sprzedaje tylko takie drzewka. Nadleśnictwo choinki sprzedaje w Lubinie przy ulicy Spółdzielczej 18 do 23 grudnia od 7 do 15 oraz w Rudnej przy ulicy 1 Maja tylko do czwartku, 22 grudnia,

również w godzinach 7-15. Za najniższe drzewko, poniżej metra zapłacimy 11 zł, a za dwumetrowe około 20 zł.

W Lubinie takich punktów, gdzie znajdziemy żywe choinki jest całkiem sporo, między innymi: pod dużymi hipermarketami, na błoniach, przy ulicy Spacerowej, tuż przy wyjeździe na Gole, w centrum ogrodniczym na Starym Lubinie, przy Mercusie, a mniejsze okazy drzewek znajdziemy prawie w każdym markecie czy dyskonie.

Takie drzewko, jeśli zostało świeżo ścięte, a później jest codziennie podlewane, może pięknie zdobić mieszkanie czy dom nawet przez miesiąc. Są oczywiście i tacy, którzy zamiast żywej choinki wolą sztuczną. Takie drzewko wystarczy im na wiele lat.

MARTA CZACHÓRSKA



reklama

Gdyby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia, rozjaśniona światłem wewnętrznym...

brat Roger



Serdeczne życzenia wielu radosnych chwil,
dobroci, życzliwości i pokoju ducha
na Święta Bożego Narodzenia
i wszelkiego dobra w Nowym Rok

Składają
Dyrektor Stanisława Lewandowska
i Pracownicy MOPS w Lubinie



POPŁYNEŁA MIEDZIANA KREW

Dobiegła końca tegoroczna, jubileuszowa edycja akcji Miedziana Krew. Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa chwala lubinian: – Jesteśmy chyba jedynym punktem w województwie, który wręcz ma nadwyżkę krwi! – mówią nie bez dumy.

W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w szpitalu przy ul. Bema od poniedziałku do piątku trwała akcja Miedziana Krew, w ramach której Zagłębie Lubin sprezentowało „honorowym” bilety na swój mecz z Piastem Gliwice. Bilety rozeszły się szybko, ale wielu mieszkańców wcale nie potrzebowało dodatkowej zachęty, żeby przyjść i podzielić się życiodajnym płynem.

– Mamy wielu stałych krwiodawców, którzy regularnie, kilka ra-

zy w roku nas odwiedzają, ale jest też wielu młodych ludzi, którzy zaczynają oddawać krew jeszcze będąc uczniami – mówią pielęgniarki. Potwierdzeniem tych słów jest grupa chętnych do rejestracji, a wśród nich nawet całe rodziny: – Oddaję krew od lat. Skoro w ten sposób mogę komuś pomóc, po prostu, tak trzeba. Córka przyszła dzisiaj ze mną po raz pierwszy – mówi dumna mama. Każdy z dawców ma swoją historię. – Sam miałem wypadek, potrzebowałem krwi i dlatego zostałem dawcą – zdradza jeden z panów.

Także na korytarzu sporo chętnych czekało na swoją kolej, odwiedzając kolejne gabinety, by po chwili usiąść na wygodnym fotelu i w rodzinnej atmosferze oddać życiodajną krew.

– Nie narzekamy na lubinian, bo przychodzą oddawać krew regularnie i licznie, do tego potrafią się pięknie, spontanicznie zmobilizować. Tak było ostatnio, kiedy potrzebna była krew dla młodego chłopaka z Polkowic, który po wypadku walczył o życie. Przyszły do nas wtedy tłumy! – mówi jedna z pracownic RCKiK. – My sami raz w miesiącu odwiedzamy szkoły i rozmawiamy o krwiodawstwie, systematycznie jeździmy też do Polkowic i Góry i tam organizujemy punkty krwiodawstwa. Oczywiście takie inicjatywy jak Miedziana Krew także przyciągają wiele osób. A krew jest potrzebna zawsze i każdej ilości – podkreślają pracownicy RCKiK.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Odptyw wędkarzy

» – W naszych wodach nie ma ryb! – donoszą wędkarze, sugerując, że odptyw członków z dolnośląskich kół wpłynął na skromniejsze w tym roku zarybianie rzek i stawów. – Nic podobnego, zarybiamy zgodnie ze zobowiązaniami – twierdzą władze związku, choć przyznają, że wędkarzy w regionie ubyło.

Polski Związek Wędkarski podzielony jest na okręgi, których kształt zmieniał się wraz z kolejnymi reformami podziału administracyjnego. W ich ramach funkcjonują koła PZW, których w naszym powiecie jest 8. Na podstawie jednego statutu działają w kraju 44 okręgi PZW. Cztery z nich: wrocławski, legnicki, jeleniogórski, wałbrzyski w 2009 roku zawarły tzw. porozumienie dolnośląskie, dzięki któremu wędkarze mogli łowić na wodach całego województwa bez płacenia dodatkowych składek. W 2015 r. Wrocław, motywując to wynikami finansowym, porozumienia z dolnośląskimi okręgami nie przedłużył i za wędkowanie na Odrze czy popularnych zbiornikach jak np. Mietków trzeba było dodatkowo zapłacić 70 zł. Z opłaty zwolniono natomiast członków kół z okręgów: kaliski, sieradzki, kielecki i częstochowski, zawierając z nimi porozumienia tzw. 0%.

– Na pewno czynnik ekonomiczny zadecydował, że wielu z nas po prostu przeniosło się do innych kół – mówią wędkarze z koła Lubin Miasto. – Nie było to trudne, jeden z kolegów pojechał do Sieradza i za jednym zamachem zapisał do tamtejszego koła około 40 osób. Wielu z nas łowi głównie na Odrze, więc oszczędziliśmy po kilkadziesiąt złotych.

Migracja przyjęła wymiar masowy.

– Szacowaliśmy, że w związku z brakiem porozumienia do innych kół przeniesie się 2,5% członków, ale odeszło aż 5% – mówi Janusz Paprzycki dyrektor legnickiego okręgu PZW, który na rzecz innych kół stracił w tym roku aż 600 wędkarzy. W tym samym czasie z dolnośląskich okręgów odeszło ich ok. 2,5 tys.

Jak będzie w przyszłym roku, nie wiadomo. Zarząd okręgu wrocławskiego został w międzyczasie zawieszony,

w jego miejsce wyznaczono pełnomocnika.

– Mieliśmy nadzieję, że pełnomocnik wyznaczony przez zarząd główny, przychylił się do apeli i przywróci porozumienie, nic jednak na to nie wskazuje – mówi Waldemar Szmajda, dyrektor biura wrocławskiego okręgu. – Porozumienie byłoby korzystne i wędkarze go chcą. W tej sytuacji nie patrzyłbym wyłącznie na wynik ekonomiczny.

Ze wstępnych deklaracji wynika jednak, że okręg wrocławski całkiem zrezygnuje z porozumień typu 0%. Czy wtedy wędkarze wrócą do Legnicy?

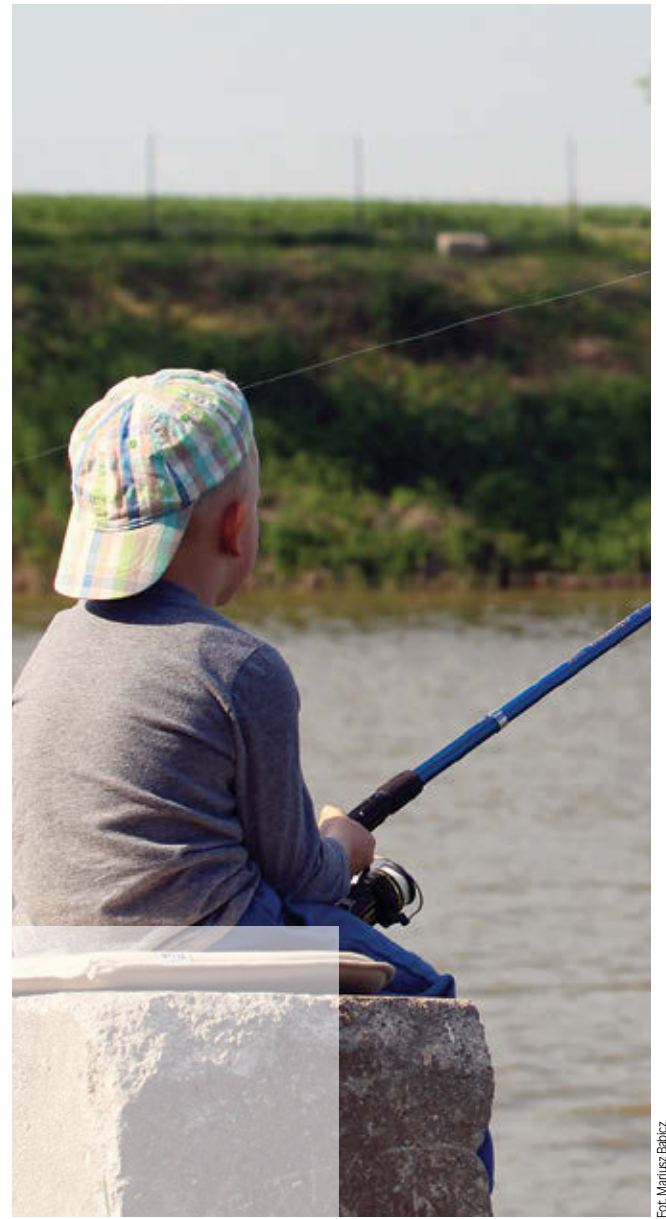
– Część może wróci, ale niektórzy zobaczą nowe wody, spodoba im się warunki i zostaną. Ciężko przewidzieć, tak jak ciężko oszacować straty, ponieważ wędkarze, a jest ich w naszym okręgu ok. 50 tysięcy, opłacają różne składki i korzystają z różnych ulg – wyjaśnia Paprzycki.

Niezależnie od zebranych od członków składek, okręgi muszą wykonać swoje zobowiązania wobec Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, między innymi zarybiać stawy. Powinni też wypęniać

– Na pewno czynnik ekonomiczny zadecydował, że wielu z nas po prostu przeniosło się do innych kół – mówią wędkarze z koła Lubin Miasto. Migracja przyjęła wymiar masowy

statutowe misje m.in. związane ze sportem i ochroną wód. PZW utrzymuje się głównie ze składek i jeśli tendencja migracyjna się utrzyma, okręgi będą musiały ograniczyć swoje działania.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Fot. Mariusz Bielecki

■ Na ulicach gminy Ścinawa nie będzie świątecznego oświetlenia. Samorządowi od roku nie udało się podpisać umowy z Tauronem Dystrybucja, więc teraz firma nie zgodziła się na powieszenie świetlnych ozdób na lampach.

– Firma Tauron Dystrybucja nie wyraziła w tym roku zgody, byśmy mogli powiesić iluminacje świetlne, przez co ścinawianie nie będą mogli cieszyć się świętami, jak mieszkańcy innych miast – mówi burmistrz Ścinawy Krystian Koszyta. – Myślę, że nie powinniśmy wiązać spraw negocjacyjnych z okresem świątecznym. To trochę cios poniżej pasa i stosowanie praktyk monopolistycznych – dodaje.

Ścinawa negocjuje nową umowę już od prawie dwunastu miesięcy. Poprzednia skończyła się wraz z 2015



rokiem. Początkowo robiła to wspólnie z kilkunastoma innymi gminami. Jednak wszystkie te samorządy, poza ścinawskim, podpisały już porozumienie z Tauronem Dystrybucja.

– Uważamy, że proponowana przez Tauron stawka za utrzymanie jednego punktu świetlnego na poziomie

18,45 zł to za dużo i oczekujemy uzasadnienia tych kosztów. Płacimy więc Tauronowi tyle, ile według nas powinniśmy płacić, regularnie co miesiąc. Jest to stawka 9,50 zł obliczona przez naszych pracowników – wyjaśnia burmistrz Koszyta, podkreślając, że firma ustala z każdą gminą inną cenę.

I choć firma Tauron Dystrybucja, po nagłośnieniu przez władze Ścinawy sprawy z oświetleniem świątecznym, zaproponowała jeszcze jedno spotkanie 19 grudnia, to na rozwieszenie ozdób okazało się już za późno.

– Ścinawa jest jedyną gminą na terenie województwa dolnośląskiego, z którą nie

udało się podpisać umowy na eksploatację oświetlenia ulicznego. W tym roku spotkaliśmy się z gminą kilka razy. Negocjacje wciąż trwają. Spotkamy się znowu w połowie stycznia. Mamy nadzieję, że uda się osiągnąć porozumienie, które będzie satysfakcjonowało obie strony – mówi Łukasz Zimnoch, rzecznik prasowy Tauron Dystrybucja.

Ścinawa postanowiła więc w tym roku ozdobić ulice tam, gdzie może. Nie znajdziemy iluminacji na żadnej z 1200 lamp należących do Tauronu. Świąteczne ozdoby zostały powieszone na trzech lampach znajdujących się bezpośrednio przy ratuszu, należących do gminy. Przyozdobione też zostały nowe energooszczędne lampy w Parszowicach i Zaborowie – to również własność samorządu – oraz obiekty użyteczności publicznej.

– Podczas poniedziałkowego spotkania z przedstawicielami Tauron Dystrybu-

cja rozmawialiśmy głównie o stawce za obsługę, serwis oświetlenia ulicznego. Jest dla nas za późno, by wieszać świąteczne ozdoby na lampach. Po odmowie firmy, musieliśmy odstąpić od umowy z wykonawcą, który miał to robić. Poza tym część iluminacji już rozdysponowaliśmy i systematycznie pojawiają się one w innych miejscach. I choć Tauron uzależnia udzielenie zgody na wykorzystanie lamp do świątecznej iluminacji od podpisania umowy, to widać, że jest wola porozumienia. Pojawiało się światło w tunelu. Uzgodniliśmy, że wrócimy do rozmów w styczniu i mam nadzieję, że wtedy uda się nam dojść do porozumienia i podpisać umowę, a w przyszłym roku w okresie świątecznym ozdoby pojawią się również na ulicznych lampach należących do Tauronu – mówi burmistrz Ścinawy Krystian Koszyta.

MARTA CZACHÓRSKA

REGIONALNE PROGRAMY INFORMACYJNE

częstotliwość 650 MHz kanał 43

regionalna.pl TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

Wydarzenia

Flesz Wydarzeń

Gość Dnia

LUBIN
LEGNICA
GŁOGÓW
POLKOWICE
JAWOR
ZŁOTORYJA

STAN WOJENNY:

» Z okazji 35. rocznicy stanu wojennego Instytut Pamięci Narodowej opublikował listę postępowań prowadzonych przez pion śledczy tej instytucji. Do tej pory IPN skierował 81 aktów oskarżenia odnośnie do przestępstw popełnionych w czasie stanu wojennego. Część z nich dotyczy osób z Lubina i okolic.

Stan wojenny został zniesiony 22 lipca 1983 r., ale do dziś trwają jego konsekwencje prawne. Prokuratorzy Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN wystosowali akty oskarżenia przeciwko 136 osobom. Skazanych zostało 36 z nich, niewinnych – osiem. W przypadku większości z oskarżonych postępowań sądowe zostało umorzone z powodu przedawnienia, amnestii lub śmierci oskarżonego.

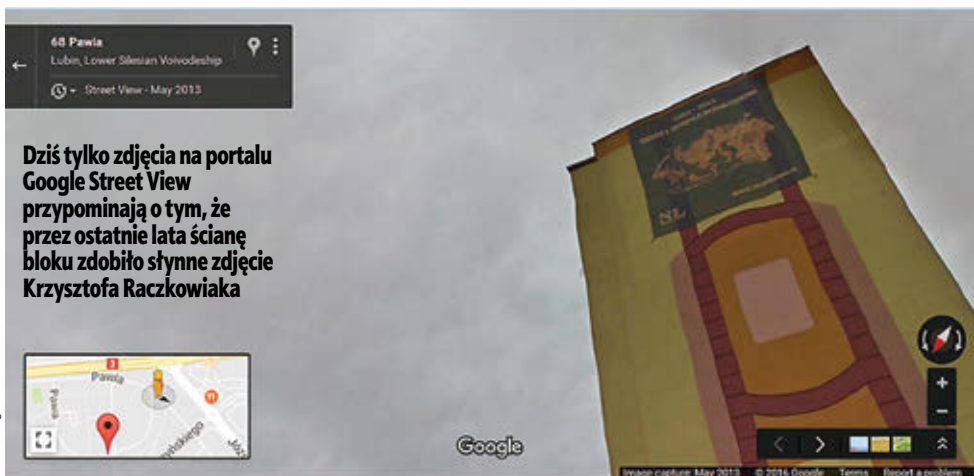
Wrocławski oddział Instytutu złożył 12 aktów oskarżenia. Przed sądem stanął między innymi Kazimierz F., który został oskarżony o to, że w ciągu kilku miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego pracując w Lubinie i Głogowie jako funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa Milicji Obywatelskiej, znęcał się fizycznie i psychicznie nad zatrzymanym, a następnie internowa-

nym Franciszkiem M. Zdaniem prokuratora oskarżony naruszał nietykalność cielesną mężczyzny, znieważał go, groził pozbawieniem życia i skrzywdzeniem jego bliskich, a dodatkowo przewiózł Franciszka M. do lasu i oddał kilka strzałów z pistoletu w ziemię w pobliżu stóp mężczyzny. Wszystko to miało służyć uzyskaniu od uwięzionego informacji oraz skłonieniu do podjęcia przez niego współpracy z SB. W 2010 r. Sąd Rejonowy w Lubinie uchwalił wyrok w mocy.

W legnickim Sądzie Rejonowym toczył się też proces przeciwko Tadeuszowi K., który w 1983 r., w Polkowicach i Legnicy, jako kierownik sekcji nadzoru Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Legnicy, podczas licznych prze-

słuchań znęcał się fizycznie i psychicznie nad Januszem R., bijąc go i znieważając. Ponadto w czasie uwięzienia mężczyzny groził też jego żonie, Krystynie R., zapowiadając odebranie ośmioletniej córki i strasząc kobietę, że nie donosi zaawansowanej ciąży. Oprócz tego Tadeusz K. został oskarżony o to, że próbował zmusić do określonych zeznań innego więźnia, Stanisława Z. Jak wskazał prokurator IPN, oskarżony bił mężczyznę pięścią w twarz, groził zabójstwem, znieważał go, groził że „nieznani sprawcy” uprowadzą i zgwałcą jego żonę, nie reagował na bicie pokrzywdzonego przez innych funkcjonariuszy.

Obok Tadeusza K. na ławie oskarżonych zasiadł Piotr M., także funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Legnicy, który w czasie przesłuchań Stanisława Z. wielokrotnie bił go pałką



HISTORYCZNY BANER PRZESZEDŁ DO HISTORII

■ Lubinianie przyzwyczaili się już do wielkoformatowego zdjęcia upamiętniającego Zbrodnię Lubińską, które przez kilka lat zdobiło ścianę wieżowca przy ul. Pawiej. Niestety, jego dni dobiegły końca.

Jeszcze kilka dni temu wieżowiec na ul. Pawiej na Przylesiu wyglądał jak na powyższym zdjęciu. Dziś tylko zdjęcia na portalu Google Street View przypominają o tym, że przez ostatnie lata zdobiło go słynne zdjęcie Krzysztofa Raczkowiaka, który uwiecznił na nim ciężko rannego Mi-

chała Adamowicza, niesionego przez czterech mężczyzn. Wiatr porwał baner, a to, co z niego pozostało, zostało już ostatecznie zdjęte z budynku.

– Pięć lat temu na komercyjnych zasadach wynajęliśmy powierzchnię budynku nieistniejącemu już stowarzyszeniu Nowy Lubin. W ostatnich dniach silne wiatry porwały ten baner. To, co zostało, zagrażało przechodniom i kierowcom, poprosiliśmy więc właściciela, Gracjana Berkowskiego, żeby zdjął resztę baneru – mówi Bogdan Urbański, zastępca prezesa Spółdzielni

Mieszkaniowej „Przylesie”. – Nie wiemy jeszcze, czy w jego miejsce zdecyduje się zawiesić nowy.

W środowe popołudnie, 14 grudnia, na oczach przechodniów zdejmowano resztki baneru. Choć na co dzień niewielu mieszkańców zadziwiała głowa tak wysoko, to są tacy, którzy będą go wspominać z sentymentem.

– Trochę szkoda. Patrząc na niego zawsze, jak przechodziłam przez kładkę. Teraz nie będzie na czym oczu zawiesić – mówi mieszkanka Przylesia.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

reklama

**Zarząd i Pracownicy
MPWiK Sp. z o.o. w Lubinie
składają wszystkim Klientom Spółki
życzenia pełnych ciepła,
spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym Nowym 2017 Roku**


Wesołych Świąt

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

Świąt Bożego Narodzenia wypetnionych
radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek
oraz pełnego optymizmu Nowego 2017 Roku,
spełniającego wszelkie marzenia

życzą

Edward Siwak Prezes Zarządu
i Pracownicy MPO Sp. z o.o. w Lubinie


MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA SP. Z O.O.

oskarżeni o zbrodnie w Lubinie i okolicach



Zdjęcie wykonane przez Andrzeja Jaskółę. Zgłoszono je do plebiscytu organizowanego przez naszą redakcję z okazji kolejnej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

po stopach aż do utraty przez więźnia przytomności, kilkakrotnie uderzył go też krzesłem w tył głowy i kręgosłup, a po jednym z kolejnych przesłuchań wywiózł mężczyznę do lasu, grożąc mu śmiercią. Zdzisław S., trzeci z oskarżonych w tej sprawie funkcjonariuszy legnickiego WUSW, odpowiadał za to, że w trak-

cie prowadzonego przez siebie przesłuchania nie zareagował na pobicie Janusza R. przez innego funkcjonariusza.

W 2009 roku Sąd Rejonowy w Legnicy skazał Tadeusza K. i Piotra M. na kary łączne po dwa lata pozbawienia wolności, natomiast Zdzisława S. uniewinnił. Rok później, po apela-

cji, Sąd Okręgowy w Legnicy zmienił orzeczenie sądu pierwszej instancji w ten sposób, że w stosunku do Tadeusza K. i Piotra M. warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonych wobec nich kar na okres trzech lat próby. W stosunku do oskarżonego Zdzisława S. sąd utrzymał wyrok w mocy.

Sędziowie zajęli się także sprawami, w których oskarżonym był Bogdan M. Pierwszy z zarzutów dotyczył tego, że mężczyzna w latach 1982-85, jako inspektor Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Legnicy, samodzielnie oraz wspólnie z innymi funkcjonariuszami znęcał się fizycz-

nie i psychicznie nad uwięzionymi działaczami opozycji, bijąc ich, znieważając i grożąc zabójstwem. Legnicki Sąd Okręgowy skazał go na karę 2,5 roku pozbawienia wolności. Po odwołaniu od wyroku Bogdan M. ostatecznie otrzymał wyrok dwóch lat więzienia, z zawieszeniem na pięć lat okresu próby.

Ten sam były funkcjonariusz WUSW został oskarżony także o to, że w okresie od 1983 do 1988 roku w Legnicy, chcąc uzyskać określone informacje od Franciszka K., znęcał się nad nim psychicznie i fizycznie. Wielokrotnie zatrzymywał mężczyznę, doprowadzał do przekroczenia okresu zatrzymania, powodował nieuzasadnione rewizje mieszkania pokrzywdzonego, które zazwyczaj kończyły się aresztowaniem Franciszka K. przez legnicką MO. W czasie wielu nieformalnych przesłuchań groził też zatrzymanemu długoletnim pozbawieniem wolności i utratą życia. W ten sposób chciał uzyskać informacje o działaczach legnickiej „Solidarności”. W 2009 r. Sąd Rejonowy w Legnicy uznał Bogdana M. winnym popełnienia zarzucanych mu czynów i skazał go na rok pozbawienia wolności. W wyniku apelacji sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który w 2010 r. podjął uchwałę mówiącą, iż w sprawie Bogdana M. nastąpiło przedawnienie zarzucanej zbrodni komunistycznej, a w konsekwencji umorzył postępowanie karne.

JOANNA DZIUBEK

Mieszkańcom i Gościom życzymy radosnego i spokojnego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia.

Niech czas, spędzony wspólnie w rodzinnym gronie, będzie okazją do obdarowywania dobrym słowem i wzajemną życzliwością.

Niech zgoda i szczęście zagospodzą we wszystkich lubińskich domach, a zrodzona w Noc Narodzenia Pańskiego wiara, nadzieja i miłość towarzyszą Państwu przez cały Nowy 2017 Rok.

Robert Raczyński
Prezydent Miasta Lubina

Bogusława Potocka-Zdrzałik
Przewodnicząca Rady Miejskiej

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych



BILETY: SATURN empik TICKETPRO MediaMarkt

28 STYCZANIA
HALA RCS LUBIN

2017

Gala DISCO VOL.3

BILETY: TICKETPRO | EMPIK
MEDIA MARKET | SATURN
WWW.GALADISCO.PL

MIG | PIĘKNI I MŁODZI PLAYBOYS | CLIVER
DEFIS | GENTLEMAN'S | SONIC | START | KASSADA | FORFAME

BILETY I PULA 49ZŁ / II PULA 69ZŁ / III PULA 79ZŁ / BILETY VIP 190ZŁ

ORGANIZATOR: EventsFactory SPONSOR: Eufonia Centrum Doinosińska Akademia Rytmowa Solum la palma PATRONAT: DiscoKoncerty hifa disco polo

PARTNERZY: TYSKIE dami RCS Facebook'ko mser Tytuł Innowacji Władzności Cooles Puls REGION fan.pl TELEWIZJA BOLESŁAWIEC NEWS DISCOPOLO disco polo 102 www.lubin.pl PATRONAT MEDIALNY: VOX

Audiowizualnych SYLWESTER W „MUZIE”

KLUB POD MUZAMI
GODZ. 20:00

.....
DJ MICHAŁ CHRĄCHOL

MILE WIDZIANE ZŁOTE DODATKI DO STROJU

BILET: 500 ZŁ / PARA
W cenie biletu:
3 ciepłe posiłki, zimne przekąski, deser,
zimne napoje, bufet kawowy, lampka szampana
na osobę, 0.5 l Wódki Wyborowej na parę

ZATRZYMANO POSZUKIWANEGO LISTEM GOŃCZYM

Na 3 lata do więzienia trafił lubinianin zatrzymany przez policjantów z wydziału ruchu drogowego. Mężczyzna podczas kontroli drogowej wylegitymował się cudzym prawem jazdy. Po sprawdzeniu okazało się, że jest poszukiwany listem gończym. – W minioną sobotę policjanci z wydziału ruchu drogowego lubińskiej policji zatrzymali do kontroli kierującego oplem. Mężczyzna podał swoje dane osobowe oraz okazał prawo jazdy. Jak zawsze w takich przypadkach funkcjonariusze sprawdzili dokument w systemach informatycznych policji. Okazało się, że ten był zgłoszony jako utracony. Zatrzymany nie potrafił jednoznacznie wyjaśnić tego faktu – relacjonuje asp. sztab. Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji. Funkcjonariusze domyślili się, że okazane im prawo jazdy mogło zostać przez kontrolowanego sfalszowane. Po sprawdzeniu w systemie policjanci ustalili prawdziwą tożsamość kierowcy, który okazał się być 26-letnim lubinianinem. Na jaw również wyszło, dlaczego podawał fałszywe dane oraz legitymował się nie swoim dokumentem. Mieszkaniec naszego miasta był poszukiwany listem gończym do dwóch spraw karnych, w których zapadły prawomocne wyroki. 26-latek trafił do policyjnego aresztu. Zostanie przewieziony do zakładu karnego, gdzie ma odbyć karę 3 lat pozbawienia wolności.

KW

UCIEKINIER ODNALEZIONY PO 20 MINUTACH

72-latek przez nikogo niezauważony wyszedł w dresie i kapturze ze szpitala. Na szczęście szybko udało się go odnaleźć. – Do lubińskiej policji wpłynęło zgłoszenie o zaginięciu 72-letniego mężczyzny. Jak przekazał operator wojewódzkiego centrum powiadamiania ratunkowego, starszy pan miał samodzielnie opuścić jedną z placówek medycznych na terenie Lubina. Stan psychiczny zaginionego oraz jego choroby powodowały, iż mógł on nie wiedzieć, co się z nim dzieje i gdzie przebywa – informuje aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji. Rozpoczęły się poszukiwania. Na szczęście już po 20 minutach jeden z patroli zauważył w okolicach ulicy Ścinawskiej starszego mężczyznę w dresie i w kapturze, przechodzącego przez jezdnię w miejscu nieoznaczonym. – Policjanci zaopiekowali się 72-latkami i odwieźli go do placówki medycznej, z której wyszedł – dodaje aspirant sztabowy Pocięcha.

MRT

Bankomat ze złodziejską nakładką

» Na jednym z bankomatów w Lubinie ktoś zamontował nakładkę do ściągania danych z karty. Zrobił to jednak tak nieudolnie, że... odpadła, gdy jeden z mieszkańców chciał wybrać pieniądze. Policja szuka teraz oszusta i niedosłego złodzieja, jednocześnie uczulając, by przed każdym użyciem bankomatu dobrze przyjrzeć się urządzeniu. Podobną próbę oszustwa odnotowano ostatnio także we Wrocławiu.

– Rzeczywiście mieliśmy takie zdarzenie – potwierdza aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji.

Chodziło o bankomat w centrum Lubina, a dokładniej – jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć – o urządzenie pod Srebrną Promenadą. Mężczyzna, który zauważył nakładkę, nie skorzystał z bankomatu, tylko zadzwonił na policję. Policjanci urządzenie zabezpieczyli, a teraz szukają osoby, która je zamontowała. Jak mówią, podobnej próby oszustwa i kradzieży w Lubinie dawno nie było, ale przestrzegają mieszkańców.

– Pamiętajmy, aby zawsze przed skorzystaniem

z bankomatu dokładnie przyjrzeć się urządzeniu. Naszą uwagę powinien zwrócić każdy element, któ-

ry sprawia wrażenie, że został doczepiony dodatkowo i wygląda podejrzanie. Jeśli zauważymy coś takiego, po-

winniśmy się skontaktować z bankiem lub z policją – dodaje aspirant sztabowy Pocięcha.

Do podobnej próby kradzieży z bankomatu, ale tym razem bezpośrednio pieniędzy, doszło ostatnio we Wrocławiu. W tym przypadku jednak policjanci złapali złodzieja na gorącym uczynku. Montował on na bankomatach tzw. pułapki klejowe. Klient, który chciał wypłacić pieniądze, gotówki nie otrzymywał. Pieniądze przy wylocie przyklejały się od wewnętrznej strony do specjalnie zamontowanej listwy. Gdy wypłacający pieniądze z pustymi rękami odchodził od bankomatu, złodziej, 40-letni obywatel Rumuni, odklejał listwę i zabierał gotówkę.

MARTA CZACHÓRSKA

Pamiętajmy, aby zawsze przed skorzystaniem z bankomatu dokładnie przyjrzeć się urządzeniu – przestrzega policja



Fot. Przechyba

Oszuści bez zahamowań

■ Podaje się za pracownika ZUS i odwiedza emerytów w ich domach. Nie dajmy się oszukać – apeluje Zakład Ubezpieczeń Społecznych i przypominają, że jego pracownicy składają niezapowiedziane wizyty w domach tylko wtedy, kiedy kontrolują przebywających na zwolnieniu lekarskim.

Jak informuje rzecznik ZUS, w naszym regionie pojawiła się kobieta, która podając się za pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, odwiedza emerytów i rencistów w ich mieszkaniach.

– O tym incydencie dowiedzieliśmy się od mieszkanki Legnicy. Mamy bardzo poważne podstawy, aby przypuszczać, że kobieta ta może działać na szkodę osób, które odwiedza –

mówi Iwona Kowalska regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. Jeśli nie jesteśmy na zwolnieniu lekarskim ani nie prowadzimy działalności gospodarczej, nie wpuszczajmy osoby podającej się za pracownika ZUS do domu – apeluje rzeczniczka.

ZUS kontaktuje się ze swoimi klientami w formie pisemnej – za pośrednictwem poczty – lub telefonicznie. Wizyta pracownika ZUS w domu klienta jest możliwa tylko w ściśle określonych wypadkach, np. wtedy, gdy pracownik ZUS przeprowadza kontrolę prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarskiego lub wtedy, gdy przychodzi na kontrolę płatnika składek (jeśli siedziba firmy jest w tym samym miejscu, co adres zamieszkania). Na kontrolę zwolnienia przychodzi bez uprzedzenia, ale przy

kontrolu firm inspektorzy zawsze z odpowiednim wyprzedzeniem umawiają się na wizytę z jej właścicielem.

Oszuści są potrafią być bardzo pomysłowi. Podają się za przedstawicieli różnych instytucji, nawet policji i Centralnego Biura Śledczego. Zawsze trzeba sprawdzić, z kim mamy do czynienia – mówi asp. sztab. Jan Pocięcha, rzecznik lubińskiej policji.

Pracownik ZUS, który przychodzi na kontrolę, zawsze posiada legitymację, którą ma obowiązek przedstawić do wglądu. Pracownik Zakładu nigdy nie pobiera żadnych opłat i nie żąda dokumentów takich jak: legitymacja emeryta-rencisty czy decyzji o przyznaniu świadczenia.

– Apeluje o dużą ostrożność i przypominam, aby danych o otrzymywanych świadczeniach z ZUS nie udostępniać osobom obcym. Nie wolno pokazywać również dokumentów, takich jak legitymacja emeryta – rencisty czy decyzja o przyznaniu świadczenia, gdyż dane z tych dokumentów mogą zostać wykorzystane do nieuczciwych celów – apeluje Iwona Kowalska.

Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwość, co do wiarygodności kontaktujących się osób może skontaktować się z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod numerem telefonu: 22 560 16 00 lub z policją.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Oszuści są potrafią być bardzo pomysłowi. Podają się za przedstawicieli różnych instytucji, nawet policji i Centralnego Biura Śledczego

Fot. Marta Czachórska



Fot. Katarzyna Woźniakowska

DWA ZDERZENIA W CENTRUM

Przedsięwzięty pośpiech i sprzyjająca słoneczna aura uspiły czujność kierowców. Na skutki nie trzeba było długo czekać. 16 grudnia niemal w tym samym czasie i miejscu doszło do dwóch zderzeń. Na szczęście nikt poważnie nie ucierpiał.

Do pierwszej kolizji doszło koło południa przy stacji Lotos.

– Pan, który kierował samochodem marki Mercedes, jechał od ul. Bema do Konstytucji 3 Maja, natomiast kierowca skody jechał ulicą Kaczyńskiego w kierunku ul. Hutniczej. Kierowca mercedesa nie ustąpił pierwszeństwa, doszło do zderzenia tych dwóch pojazdów.

Sprawca został ukarany mandatem 300 zł i sześcioma punktami karnymi – relacjonuje asp. sztab. Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej policji.

W tym samym czasie, ledwie kilkadziesiąt metrów dalej, doszło do innego zdarzenia. Na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej-Curie i Kaczyńskiego jadący w kierunku centrum passat zderzył się z jadącym z naprzeciwka audi. Zdarzenie zakwalifikowano jako wypadek, o winie prawdopodobnie zdecyduje sąd. Dwóch pasażerów z obydwu aut trafiło do szpitala, ale szybko zostali wypisani do domów.

KW



Wyglądało groźnie, na szczęście w żadnej z kolizji nikt poważnie nie ucierpiał

Powiatowe

Muzyka wypełniła mury i serca

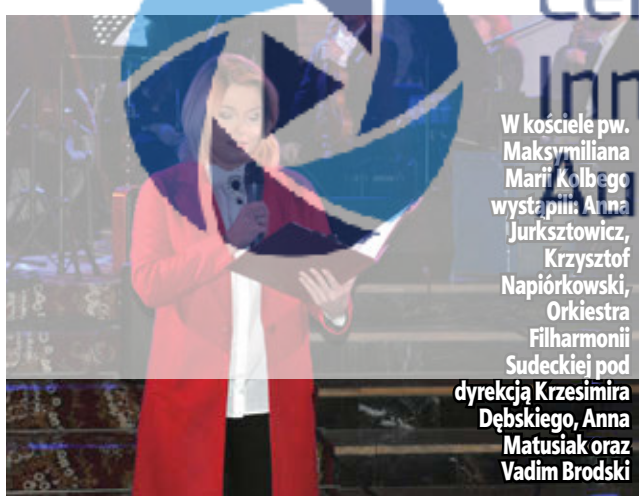


Fot. Marta Dykas

» **Bożonarodzeniowe koncerty stały się już tradycją w Lubinie. Występy wybitnych wokalistów, aktorów i muzyków powodują, że z roku na rok mieszkańcy coraz tłumniej gromadzą się w świątyni, by uczestniczyć w tym wspaniałym wydarzeniu.**

– Jestem tu co roku i szczerze mówiąc już tak się przyzwyczaiłam do tych koncertów, że nie wyobrażam sobie, żebym mogła ominąć tak wspaniałą ucztę dla ducha. Polecam każdemu. To naprawdę wyjątkowy koncert – mówi jedna z mieszkanki Lubina.

Tym razem w kościele pw. Maksymiliana Marii Kolbego wystąpili: Anna Jurkiewicz, Krzysztof Napiórkowski, Orkiestra Filharmonii Sudeckiej pod dyktando Krzesimira Dębskiego, Anna Matusiak oraz



W kościele pw. Maksymiliana Marii Kolbego wystąpili: Anna Jurkiewicz, Krzysztof Napiórkowski, Orkiestra Filharmonii Sudeckiej pod dyktando Krzesimira Dębskiego, Anna Matusiak oraz Vadim Brodski

siak oraz Vadim Brodski. Ten ostatni, wybitny skrzypek, przyjechał do Lubina prosto z Rzymu, by zastąpić Mieczysława Szczecińskiego, który z powodu choroby nie mógł wystąpić podczas koncertu.

Artyści zaprezentowali nie tylko utwory o świątecznym charakterze, ale również wielkie dzieła znanych kompozytorów, jak na przykład „Cztery pory roku” Antoniego Vivaldiego.

– To był naprawdę wspaniały i emocjonujący koncert. Wybitni artyści i cała oprawa muzyczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Sudeckiej zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Zresztą patrząc na gromkie brawa, jakimi publiczność za każdym razem nagradzała artystów moge się domyślać, że wszyscy tu zgromadzeni mieli podobne odczucia. Bardzo się cieszę, że mieszkańcy tak chętnie przychodzą na te koncerty, co widać po liczbie zajmowanych miejsc nie tylko siedzących, ale również stojących, ponieważ wprowadzają nas one w świąteczny nastrój, a przede wszystkim pozwalają nam na chwile zatrzymać się w pędzie życia codziennego i skłaniają do refleksji – mówi Adam Myrda, starosta lubiński.

Organizatorami koncertu byli: powiat lubiński, Lubin, gmina Lubin i gmina Ścinawa. Wstęp na koncert był jak zawsze bezpłatny.

MARTA DYKAS



Przy wigilijnym stole spotkali się jak zwykle przedstawiciele różnych wyznań, profesji, organizacji

Fot. Joanna Dziubek

Podzielili się opłatkiem

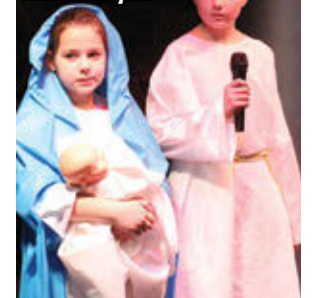
■ **Wspólne śpiewanie kolęd, świąteczne życzenia i dzielenie się opłatkiem – w Centrum Kultury Muza w Lubinie zapanował prawdziwie świąteczny nastrój. Wszystko za sprawą Starostwa Powiatowego, które zorganizowało tu ekumeniczną wigilię.**

Stało się już tradycją, że na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia na zaproszenie starosty lubińskiego przy wigilijnym stole zasiadają przedstawiciele różnych wyznań, profesji, organizacji. W tym roku ekumeniczna wigilia zorganizowana została już po raz czwarty.

– Oprócz różnych wyznań zapraszamy też organizacje społeczne, zawodowe, pracownicze, sportowe – z całego powiatu lubińskiego. Gościmy więc tu kapłanów wyznania chrześcijańskiego, również prawosławnego. Gościmy młodzież, harcerzy, sportowców, działaczy kulturalnych, oświatowych, działaczy związków zawodowych. Są też przedstawiciele wszystkich samorządów naszego powiatu – mówi starosta Adam Myrda. – Je-

stem im bardzo wdzięczny za przyjęcie zaproszenia. Chciałbym, żeby ta idea ekumenicznej wigilii służyła nam cały czas.

■ **O artystyczną oprawę spotkania zadbała młodzież artystów**



O artystyczną oprawę spotkania zadbała młodzież artystów ze Szkoły Podstawowej w Szklarach Górnych i Państwowej Szkoły Muzycznej w Lubinie. Na kameralnej scenie Muzy wystąpił też chór Concordia, który tworzą absolwenci II Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie.

Swoją tradycję kultywowali harcerze, którzy wręczyli staroście Betlejemskie Światło Pokoju.

Przy dźwiękach najpiękniejszych polskich kolęd goście powiatowej wigilii podzielili się opłatkiem i złożyli sobie świąteczne życzenia.

JOANNA DZIUBEK

KOLEDOWANIE Z BISKUPEM

■ **Do tego spotkania uczniowie Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych przygotowują się przez cały rok i z niecierpliwością na nie czekają. – Jest okazja, żeby się spotkać, pouśmiechać się do siebie i złożyć sobie życzenia – mówi o spotkaniu wigilijnym osób niepełnosprawnych dyrektor szkoły Danuta Wantuła.**

Było koledowanie, występy artystyczne uczniów, opłatek, a także wspólny posiłek. Takie spotkania to już tradycja w Zespole Szkół i Placówek Oświatowych w Lubinie. Do stołu zasiadło w sumie około 150 osób: dzieci, rodzice, nauczyciele, a także zaproszeni goście.

– Staramy się w tym dniu zaprosić wszystkich, którzy

są dla nas ważni i dla środowiska naszych dzieci – dodaje dyrektor ZSiPO Danuta Wantuła. – Jest biskup Stefan Regmunt, wielki przyjaciel, który przez lata opiekował się osobami niepełnosprawnymi, i choć potem wyjechał, to cały czas o nas pamiętam. Cieszę się, że dzisiaj do nas przyjechał i znalazł czas. Jest ksiądz biskup Marek Mendyk, który przejął po nim to zadanie i zawsze jest w środowisku osób niepełnosprawnych. Są księża, z którymi współpracujemy i przedstawiciele naszego organu prowadzącego, z panem starostą Adamem Myrdą i panią przewodniczącą rady Jadwigą Musiał. Jest to też okazja do podziękowania im i pokazania, co się w szkole dzieje, że pieniądze, które przekazują, nie są w szkole marnowane – mówi dyrektor ZSiPO.



Fot. Marta Czachórska

Do wspólnego stołu zasiadło około 150 osób: dzieci, rodzice, nauczyciele, a także zaproszeni goście

Dzieci z przejęciem witały gości, a później przed nimi występowały. Szkoła została również odpowiednio świątecznie przystrojona.

– Staram się co roku tutaj przyjechać – dodaje starosta lubiński Adam Myrda, przyznając, że najbardziej lubi wspólne koledo-

wanie podczas takich spotkań. – Bardzo lubię koledy. Może to dlatego, że urodziłem się w Wigilię i mama mówiła, że śpiewała mi kolędy, a nie zwykłe kołysanki. Poza tym jasełka wystawiane przez tę młodzież są wspaniałe – stwierdza.

MARTA CZACHÓRSKA

Gmina ma nowy budżet

» Na ostatniej w tym roku sesji rady gminy Lubin, zebrani w świetlicy wiejskiej w Niemstowie najpierw obejrzeli teatralny występ przygotowany przez członków Stowarzyszenia Nasz Niemstów, a następnie przyjęli przyszłoroczny budżet. Jednomyślniej zgody w radzie nie było, jej sześciu członków z opozycyjnego w stosunku do wójta klubu „Razem dla Gminy Lubin” wstrzymało się od głosu, a uchwałę podjęto głosami pozostałych dziewięciu.

– Tegoroczny budżet gminy Lubin wyniesie 90 mln 848 tys. zł. Dochody zaplanowane zostały na poziomie 78,5 mln zł. Deficyt pokryty zostanie z zaciągniętego kredytu. Najwięcej, bo ponad 22,5 mln zł przeznaczonych zostanie na inwestycje, 20 mln stanowią będą wydatki oświatowe, a 9 mln zł gospodarka komunalna i ochrona środowiska. Ponad 5,7 mln zł zarezerwowano na komunikację i utrzymanie dróg – wymienia Maja Grohman, rzeczniczka wójta gminy Lubin.

Choć w trakcie zebrania nikt dyskutować nad budżetem nie chciał, w trakcie roku i podczas posiedzeń komisji spornych punktów było wiele np. aglomeracja, bezpłatna komunikacja powiatowa i przejęcie w zarząd powiatowych dróg. Podjęta uchwała kończy część sporów. Przewiduje wiele nowych inwestycji np. remont dróg (m.in.

w Niemstowie, Składowicach, Księginicach), powstanie ścieżki rowerowej z Obory do Szklar Górnych (1,1 mln zł), nowych wiat przystankowych czy obiektów sportowo-rekreacyjnych (np. w Górzycy).

– Budżet jest typowo inwestycyjny, co wydaje się w porządku. Przeraza mnie wysoki kredyt, ale przynajmniej będą z tych pieniędzy drogi, chodniki i oświetlenie – wymienia radny z opozycyjnego klubu „Razem dla Gminy Lubin” Robert Piekut, który wstrzymał się od głosu. – Nie zgadzam się jednak na przeznaczenie 9 mln zł na administrację, zwłaszcza na nieuzasadnione, kosztowne polityczne zmiany kadrowe, ani na finansowanie dokumentacji projektowych dla tzw. aglomeracji z pieniędzy, które miały być przeznaczone na remont naszych sieci wodociągowych i przepompowni. Niestety,

nie został także uwzględniony mój wniosek o obniżenie o połowę podatku od nieruchomości – punktuje z żalem Robert Piekut, przypominając, że zniesienie podatku od nieruchomości było jednym z haseł wyborczych urzędującego wójta. W nadchodzącym roku, to właśnie ten podatek będzie jednym z głównych źródeł przychodów gminy.

A wydawać będzie na co. Gmina udzieli znacznej pomocy finansowej powiatowi na remont dróg w sześciu miejscowościach oraz wspierze budowę chodników przy powiatowych drogach. Żeby sfinansować tę inwestycję, gmina zaciągnie kredyt.

– Ten budżet zakłada, że zostanie wzięty kredyt na 14 milionów, w tym między innymi na remont dróg. W większości są to drogi powiatowe, na których remont mieszkańcy czekają od lat, jak na przykład droga tutaj,

w Niemstowie – mówi radny Andrzej Olek z klubu popierającego wójta Kielana. – Każdy z radnych reprezentuje swoich wyborców i swoje miejscowości, ale na gminę musimy patrzeć całościowo. Przyjęliśmy program rewitalizacji gminy, pozyskujemy zewnętrzne fundusze. Ten budżet otwiera wszystkim mieszkańcom drogę do wielu naprawdę wyczekiwanych inwestycji – broni nowej uchwały radny Olek.

Zastrzeżenia do budżetu ma radny Paweł Łukasiewicz z klubu „Razem dla Gminy Lubin”, który wstrzymał się od głosu.

– Do projektu budżetu radni składali swoje wnioski i propozycje poprawek. Żaden z tych wniosków nie został uwzględniony. To jest de facto budżet wójta, a nie radnych – tłumaczy swoją decyzję Paweł Łukasiewicz. – Kredyt przez 10 lat będą spłacać wszyscy mieszkańcy, dlatego chciałbym, żeby wszy-



To była ważna, bo budżetowa sesja rady gminy. Jednocześnie ostatnia w tym roku

Fot. Katarzyna Woźniakowska

szy w takim samym stopniu z tych inwestycji skorzystali.

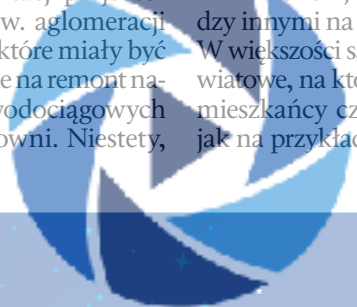
– To dobry inwestycyjny budżet – nie zgadza się ze zdaniem radnego wójta gminy Lubin Tadeusz Kielan. – Poprawiliśmy swój ubiegłoroczny rekord w zakresie wysokości środków przeznaczonych w gminie Lubin na inwestycje dwukrotnie. Wynika to z potrzeb, których jest naprawdę wiele. W każdej miejscowości mamy drogi gminne i wewnętrzne, które wymagają natychmiastowych działań. Chcemy partycypować w modernizacji dróg powiatowych w Księginicach, Składowicach, Miłoradzicach, Raszówce, Niemstowie, Czerńcu i Szklarach Górnych, bo bez naszych pieniędzy te inwestycje nie ruszą. Zadań jest wiele i chcemy się z nimi zmierzyć – dodaje. – Mam nadzie-

ję, że mieszkańcy widzą i odczuwają zmiany zachodzące w ich miejscowościach w zakresie infrastruktury drogowej. Wiem, że to ciągle kropla w morzu potrzeb, ale by działać dalej zgodnie ze złożonymi deklaracjami potrzebne są pieniądze, stąd kredyt – wyjaśnia.

Ponieważ była to ostatnia sesja w tym roku, można było pokusić się o podsumowanie rocznej pracy radnych:

– Patrząc na ilość sesji, rok minął nam pracowicie. Jeśli chodzi o ilość wykonanej dla gminy pracy, myślę nawet, że jesteśmy w czołówce samorządów. Ten rok przyniósł dużo inwestycji, dużo dróg, chodników, nowej infrastruktury. Mieszkańcy to zauważają, gmina kwitnie – mówił nie bez dumy przewodniczący rady, Norbert Grabowski.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Centrum Innowacji Audiowizualnych



POWIAT LUBIŃSKI

Zdrowych, radosnych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie rodziny i najbliższych oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku 2017.

Niech te cudowne Bożonarodzeniowe Święta wniosą do Państwa domów dużo radości, miłości i zadowolenia w życiu prywatnym i zawodowym.

życzą:

Przewodnicząca Powiatu Lubuskiego

Jadwiga Musiał

Starosta Lubuski

Adam Myrda



GEOSKRYTKI ODNALEZIONE!

» *Rynna, hydrant, luźny korzeń czy ptasia budka – tajemnicze kesze poukrywano w najróżniejszych miejscach. Żeby się dostać do zostawionych w nich fantów, travelbugów i logbooków, wystarczy GPS oraz trochę sprytu i spostrzegawczości. Na polskiej mapie geocachingu Lubin postawił dwie nowe kropki.*

Ponad czterdziestu pasjonatów tej oryginalnej zabawy wzięło udział w sobotnim „Zimowym spotkaniu u dinozaura”, które współorganizowało Centrum Edukacji Przyrodniczej – park Wrocławski.

Geocaching (wymawiane: geokeszing) to gra terenowa, która polega na znajdowaniu założonych przez innych graczy schowków, ukrytych w terenie i oznaczonych jedynie współrzędnymi GPS. Im fantazyjniej schowana skrytka, czyli kesz (z ang. cache – kryjówka), tym większa dumą i dla znalazcy, i dla twórcy. Gracze posługują się nickami i nie zdradzają swoich imion.

– Posługując się GPS, np. w telefonie, szukamy kesza. Czasami, żeby go otworzyć, trzeba rozwiązać zagadkę. W środku znajdziemy zawsze ołówki i logbook, w którym składamy własny wpis. Jeśli w skrytce są fanty, możemy je zabrać, ale wypada samemu też zostawić jakiś drobiazg – wyjaśnia reguły zabawy Peter6, który wraz z ojcem i bratem należą do najbardziej zaangażowanych keszerów w regionie. Zbierają również woodcoiny – drewniane monety, pełniące rolę wizytówek. – Każdy keszer może zamówić swój własny projekt „coina”, a potem na eventach takich jak dzisiejszy można się nimi wymieniać lub handlować – dodaje Peter6, który zgromadził już 1200 takich monet.

Także podczas spotkania w lubińskim parku nie zabrakło drewniaczków, były geopogaduchy, prezentacja przedmiotów podróżnych, promocja z MegaEventu w Terezynie oraz z wypadu na trial do Górzna – Polskiej Stolicy Geocachingu.

– O geocachingu dowiedzieliśmy się przez przypadek dwa lata temu, byliśmy wtedy na zlocie zupełnej innej branży. Traktujemy to jako rodzinną rozrywkę. Na urlopie, w podróży, zatrzymujemy się często i szukamy, bo skrytki są w różnych, bardzo oryginalnych, często związanych z historią miejscach, o których nigdy byśmy się nie dowiedzieli w inny sposób. Staramy się zawsze mieć przy sobie jakieś fanty, które zostawiamy w skrytkach – opowiadają Nehima, Laguna i mała Zuzia, którzy przyjechali na poszukiwanie skarbów aż z Jelcza.

W sobotę w parku Wrocławskim pojawiły się dwie nowe skrytki: „Sowi TB Hotelik” oraz „Dinozaury przez dziurkę od klucza”.

– W Lubinie keszuje może czterdzieści osób. Ktoś usłyszy, złapie bakcyli i wyjeżdża coraz dalej, inny będzie szukał tylko od czasu do czasu, niejako przy okazji – mówi K6, prowadzący spotkanie. – W okolicy Lubina jest ponad 120 skrytek. Raz założone – zostają, póki ktoś ich nie zniszczy. Niestety, zdarza się to często – dodaje.

Geocaching wciąga. Wszyscy obecni zaczęli przypadkiem, a teraz nie wyobrażają sobie innego hobby.

– Jako geocacher mogę samotnie chodzić w terenie, albo nawet być w centrum miasta, w tłumie, ale być jedyną osobą, która ma extra zadanie: coś znaleźć, jakiś punkt, który się wyróżnia, nie pasuje do otoczenia – mówi alpezl. – Nie ścigam się i nie idę

na ilość. Ale rzeczywiście keszują wszędzie, gdzie jestem – na urlopie, wyjeździe służbowym, za granicą. Na stronie geocaching.com jest mapka, na której kropkami oznaczone są skrytki. Niemiec niemal w ogóle spod tych kropek nie widać – dodaje.

Skrytki poukrywane są w ptasich dziuplach, rynnach, poluzowanych ceglach, a nawet w sygnalizatorach świetlnych. Żeby dostać się do skrytki, keszerzy wchodzi nie tylko na drzewa, ale nawet w konflikt z prawem.

– Policja często interesuje się mną, kiedy kręcę się w różnych dziwnych miejscach, spotkania z dziką zwierzyną są na porządku dziennym. Wejście na teren prywatny też się zdarza – zdradza DLU03698, który znalazł już 1100 keszów i sam założył kilkadziesiąt kolejnych. Przy tworzeniu kryjówek liczy się fantazja i pomysłowość. Ci, którzy zakładają skrytki,

wkładają do nich travelbuga (mały przedmiot z metalową tabliczką z numerem, dzięki czemu można śledzić podróż fanta), logbooka z ołówkiem (do prowadzenia rejestru znalezców), czasem słodycze. Często dla pierwszych osób, które znajdą skrytkę, twórcy przygotowują specjalny certyfikat First to Find.

Na sobotnim spotkaniu można było zobaczyć kilkadziesiąt wyjątkowych certyfikatów FTF, TTF i STF, a także wysłuchać wykładu o zimowym dokarmianiu ptaków.

Organizatorzy zapowiadają, że do wiosny jeszcze kilka skrytek pojawi się na terenie parku Wrocławskiego w Lubinie. Można się więc spodziewać wiosennego zlotu geocacherów. Do tego czasu można odkryć jedną ze skrytek Bocianiego Szlaku lub Geocachingowej Obwodnicy Lubina lub Legnicy.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Geocaching to gra terenowa, która polega na znajdowaniu założonych przez innych graczy schowków, ukrytych w terenie i oznaczonych jedynie współrzędnymi GPS



Prawda na talerzu

» *W pierwszych dniach grudnia Lubin obiegła elektryzująca Gessler z ekipą telewizyjną „Kuchennych rewolucji”. Fota z restauracji poddawana jest właśnie nie tylko kulinarnie, udało nam się porozmawiać z gwiazdą programu, która*

Stało się – mamy „Kuchenne rewolucje” w Lubinie.

Wieści o tym, że pani u nas była, słyszałam już ze trzy razy. Tym razem to już nie plotka, bo rzeczywiście zaprowadza pani porządek w Restauracji Rodzinnej. Czy ktoś z lubińskich restauratorów wcześniej starał się o pani pomoc?

Proszę mi wierzyć, że ja nigdy nic wiem, ponieważ wszystko jest objęte tajemnicą producentką, a ja do produkcji się nie wtrącam.

Czyli pani jedzie tam...

... gdzie mi każą. I do momentu wjazdu do miasta, nie wiem, gdzie jadę. Kiedy przekraczam granice miasta, dostaję SMS-a z adresem. To jest moja zasada, ustalona wcześniej z producentem, żeby nie było podejrzeń o jakiegokolwiek układowe historie. Żeby to było czyste i żebym miała też czyste wrażenie. Prawdziwe, pierwsze wrażenie miejsca, którego kompletnie nie znam, nie wiem, gdzie ono jest ani jak wygląda.

A w samym Lubinie była pani wcześniej?

Nie. To podwójny debiut.

Kolejne odcinki programu przygotowujemy się z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, ale efektów rewolucji można będzie posmakować już teraz?

W momencie, kiedy ja wyjeżdżam – a wyjeżdżam w niedzielę – panie z restauracji będą moim zdaniem już na tyle przygotowane, że będą mogły mieć

nowe menu w karcie, tym bardziej, że wizerunek restauracji też się zmienia.

Czyli od poniedziałku możemy się sami przekonać, na czym polegała ta rewolucja?

Radziłabym im zamknąć restaurację na poniedziałek i zebrać siły po tym wszystkim, bo nie da się ukryć, że to jest bardzo głębokie i prawdziwe przeżycie. Tutaj nie ma momentu, kiedy właściciele mogą sami ze mną porozmawiać. Nie ma na to szans. Obowiązuje żelazna zasada, że rozmowy są zawsze przy kamerze, więc prywatnie nie można sobie nic ugrać. To jest bardzo trudne dla właścicieli restauracji, naprawdę dostają tę rewolucję i nic więcej. Ale to jest bardzo dużo, chociaż nie układam im na przykład menu na przyszłość. Daję im kopniaka i kieruję w stronę, w którą mają iść, ale to, co się wydarzy potem, to już jest efekt ich pracy i konsekwencje tego, co sami zrobią.

Często tym kierunkiem, który pani wskazuje, jest kuchnia regionalna. Zachęca pani restauratorów, żeby odeszli od tego, co można zjeść jak Polska długa i szeroka, a w zamian serwowali potrawy charakterystyczne dla danego miejsca. Czy udało się pani znaleźć coś typowego dla Zagłębia Miedziowego?

Dobrze znam tę część Polski, ponieważ tutaj urodził się mój pierwszy mąż (Volkhart Müller – przyp. red.) – w 1942 roku we Wrocławiu. Jego dzia-



Fot. TVN / Piotr Mierzejki

Ważna wiadomość: do miasta przyjechała Magda, pani słynnej restauratorki, szybko dowiedzieli się, która jest metamorfozistką. W trakcie nagrywania programu odstończyła nieco kulisy telewizyjnej produkcji.

dek był biskupem protestanckim w Małej – był bardzo ważnym pastorem, który miał trzy córki i jedną z nich była matka mojego męża. Jeśli chodzi o sam Dolny Śląsk, to tutaj kuchnia jest bardzo trudna, ponieważ niemiecka stąd wybyła, a wszystko inne przyszło ze wschodu (dlatego pierogi ruskie są tu bardzo dobre). Bardzo trudno o autochtoniczną kuchnię niemiecką, dlatego trochę do niej w tej restauracji wracam. Nikt nie chce o tym mówić, a szkoda. To jest miejsce wielokulturowe, nie ma jednych dań, jednej koncepcji i ludzie są tu z tą kuchnią regionalną trochę pogubieni. Z tego powodu trudno też o dobrą kuchnię w naszym regionie.

Mimo to kilka dolnośląskich restauracji, między innymi z Wrocławia, znalazło miejsce w pani przewodniku...

Zdecydowanie polecam Biały Kamień w Świeradowie Zdroju. Dobrą kuchnię znalazłam też w Świdnicy. Wbrew pozorom w samym Wrocławiu dobre kuchnie wykształcają się z trudem. Właściwie ta, która jest dobra, jest czeska (restauracja Bernard – przyp. red.).

Wróćmy do „Kuchennych rewolucji” – pracując przy tym programie jest pani od kilku lat w nieustannej podróży. To musi być bardzo wyczerpujące.

Minęło już siedem lat, mamy za sobą prawie dwieście odcinków. To jest bardzo interesu-

jące, ale nie da się ukryć, że również bardzo stresujące. Dlatego dla mnie szalenie ważną rzeczą jest hotel, w którym mieszkam. Hotele są teraz dla mnie drugim domem. Na Śląsku mam ulubioną Rezydencję w Piekarach Śląskich, która jest chyba najlepszą przygotowanym dla gościa miejscem, jakie znam. Estetycznie to nie jest może mój gust, ale nie widziałam w Polsce drugiego hotelu, który byłby prowadzony w sposób tak bezpretensjonalny i tak nieprawdopodobnie rodzinny.

A w pobliskiej Wodnej Wieży pani była?

Byłam i jestem zachwycona. Bardzo lubię to miejsce i tamtejszą kuchnię. Są zresztą w moim poziomkowym przewodniku. To miejsce magiczne, które przenosi człowieka w czasie.

Można powiedzieć, że po kilku latach „Kuchenne rewolucje” stały się swoistym przewodnikiem, w którym pokazuje pani, jak należy prowadzić restaurację.

To bardzo dobry program dla wszystkich, którzy zajmują się nie tylko gastronomią, ale w ogóle przedsiębiorstwami. Bardzo dobra psychologia człowieka, bardzo dobre pokazanie, jakimi mechanizmami kierują się ludzie dokonując właściwych albo złych wyborów.

A mimo to niektóre błędy popełniane są nadal i widać je w większości odcinków. Czy to znaczy, że restauratorzy nie uczą się?

Nie mają od kogo się uczyć. W Polsce nie ma dobrej szkoły gastronomicznej i hotelarskiej. Jeśli trafią na człowieka, który gotował za granicą i on zostanie ich szefem kuchni, to mamy już wiele. A jeżeli nie, to zaczynają się problemy. Ci ludzie często nie znają żadnej restauracji w swoim mieście. Tkwią w swoim miejscu jak w twierdzy, nie wytykając poza nią nosa. Często są to ludzie bardzo, bardzo prości, a to jest naprawdę trudny zawód, w którym trzeba się nieustannie uczyć. Ja codziennie uczę się czegoś nowego. Jeśli ma się pewien geniusz, jak w przypadku właścicieli Twojej Kolejki w śląskich Łodygowicach, to wtedy mamy wszystko.

Czyli trzeba mieć talent?

Nie, trzeba mieć ciotkę, babcię, mamę, które siedzą na kuchni i gotują. Naprawdę zapraszam do tego miejsca, bo jego właściciele – młodzi ludzie – bardzo fajnie wszystko ogarnęli. Wyszło z tego cudzińko.

A pani nie nuży to, że uczy pani wciąż tych samych rzeczy?

Gdybym ja się miała nudzić, to już dawno bym tego programu nie prowadziła. Tutaj co chatka, to zagadka – nigdy nie ma tego samego przypadku, każdy człowiek ma zupełnie inny problem. To jest niezwykle frapujące i budujące, ponieważ jest to pewna nauka również dla mnie. Nauka przede wszystkim słuchania innych ludzi, wyczuwania kłopotów, energii. Tu potrzeba dużo instynktu, bez którego chyba nigdzie bym nie zaszła.

Czy to, co widzimy na ekranie, jest w stu procentach autentyczne? Czasem emocje są tak silne, że trudno uwierzyć, że nic nie zostało wyreżyserowane na potrzeby programu.

Realizator nie ma szans, bo tak naprawdę restaurację znam ja. On widzi ją okiem reżysera,

który musi później złożyć te wszystkie obrazy w całość, ale ja idę jak burza, jak coś kompletnie dzikiego – żywioł, który jest kompletnie nie do opanowania. Dla nich jest to więc bardzo trudne, szczególnie dla operatorów z ich ciężkimi kamerami, bo oni nie wiedzą, jak ja się zachowam. My nigdy nie uzgadniamy, że teraz zrobimy to, a później tamto. Gonią mnie kamerą, ponieważ nigdy nie wiedzą, kiedy wstanę, wyjdę, co zrobię i to czasem bywa bardzo śmieszne.

A emocje restauratorów? Ciężko jest im nad nimi zaprowadzić?

Powiem zupełnie szczerze, że czasami największym wrogiem tego wszystkiego i przeszkodą w dotarciu do człowieka i ujrzeniu jego problemu, jest sytuacja, w której zażyje on na przykład środki uspokajające, że już nie wspomnę o psychotropach.

Takie rzeczy się zdarzają?!

Oczywiście, że tak. I w tym momencie mamy podwójną, a nawet potrójną pracę, bo następuje blokada, zanika poczucie autentyczności zagrożenia i wtedy ludzie nie wykorzystują tej szansy, jaką mają. Szansy otwarcia się, powiedzenia, co im tak naprawdę dolega i ja nie mogę im pomóc. Ja im rzecz jasna dalej pomagam, ale może to się wówczas stać powierzone. Tu się udało dowiedzieć, gdzie jest pieś pogrzebana. Nie wiem, czy się uda rewolucja, bo to wszystko od nich zależy, ale udało się znaleźć problem.

Jak pani to robi, że spędzając tyle czasu poza swoimi restauracjami nie musi się pani martwić o to, że one nie działają.

Mam dzieci (śmiech). One naprawdę wzięły się za tę robotę i zobaczymy, jakie będą efekty. Wszyscy mówili, że tego nie będą robić, a w tej chwili siedzą w tym po uszy.

Widząc to, co się dzieje w tych polskich restauracjach, nie boi się pani jeść „na mieście”?

A czego się tu bać? Ja mam nos i on wie wszystko.

Można sobie taki nos wyrobić?

Jeżeli człowiek próbuje setek potraw, setek win, to oczywiście kształci swoje zmysły. Doświadczenie jest to oczywiście bardzo ważną rzeczą. Po części jest to uwarunkowane genetycznie – mam syna, który ma trzydzieści lat, który siada ze mną do stołu i mówi to samo, co ja. W dodatku, jeśli wychodzi się z domu, w którym się dużo gotuje, w którym kuchnia jest ważna i jest poniekąd sercem domu, to zupełnie inaczej odbiera się smaki. Komunizm wszystko nam w tym względzie spauperyzował, tylko Górny Śląsk się zachował jako miejsce, w którym kuchnia jest prosta, ale jest absolutnie tradycyjna, niezmienną. Tam w najtańszym barze zjesz dobrze.

Czy po tych kilku latach podróży do różnych miejsc może pani stwierdzić, że zmieniła się nasza kultura smaku?

Jestem przerażona jedną rzeczą – tym, jak bardzo lubimy wszystko globalizować, że nie wierzymy w siebie i cały czas sięgamy po rzeczy, które są wizerunkowo piękne; że ludziom podobają się piękne dania, które w rzeczywistości w ogóle nie mają smaku. Nie znamy naszych korzeni i nie potrafimy zrobić dobrego rosolu, a bierzemy się za jakąś futurologiczną kuchnię molekularną. Dużo jest pozorów dobrego jedzenia, a mało jedzenia, które jest naprawdę dobre. Najbardziej niepokoi mnie właśnie to, że w naszej kuchni brakuje prawdy.

Kierujemy się modą?

Bardzo! Tak jak kobiety kierują się w nią w ubraniach, tak i kucharze robią to w swojej pracy. Weźmy na przykład margret de canard sous vide (piers

z kaczką gotowana próżniowo – przyp. red) i zadajmy sobie pytanie, czy taka kuchnia jest „OK”. Ja na to pytanie znam odpowiedź, ale akurat w tym miejscu nie jest moją rolą krytykowanie kogokolwiek. A w takim na przykład piecu węglowym jest po prostu coś magicznego. Ostatnio byłam w pewnym miejscu koło Żywca, gdzie znajduje się opalany drewnem piec i zrobienie na nim skwarek jest po prostu genialne. Na gazie wychodzi to już dużo gorzej. Miejsce było zdechłe, jak mało które, a dostało drugie życie.

Mody nie da się uniknąć, bo ona nam towarzyszy na każdym kroku. Czy to nie jest więc tak, że pani pomysły poniekąd muszą za nią trochę podążać, żeby restauracja miała rację bytu.

Nie, ponieważ ludzie chcą prawdy i szukają jej instynktownie. Jesteśmy zwierzętami i tam, gdzie jest dobre jedzenie, jest nas pełno. Są pewne sieci, które są niebywale niezdrowe, ale jedzenie w nich serwowane jest bardzo smaczne i dlatego wciąż tam jesteśmy. Ludzie kierują się po prostu smakiem i dlatego egzaltowane miejsca nie cieszą się dużym powodzeniem. Chyba że mają bardzo dobrą oprawę medialną...

A rzeczy proste, na przykład Gorąca Kiełbasiarnia w Łodzi – chłopak, który robi tylko białą kiełbasę i sprzedaje do tego różne piwa i wędliny – jest jednym z najbardziej trafionych pomysłów, jakie dotąd miałam. Szukamy dużej, całej ryby? – proszę bardzo: Malinówka w Wiśle, czyli obłędne miejsce, w którym zjemy najlepsze ptaszkę w kraju. Do dzisiaj, kiedy wracam do domu, marzę o gołąbkach, pomidorowej czy dobrym rosolu ze sztuką mięsa, bo takie proste, dobre rzeczy znaleźć jest w Polsce bardzo trudno.

Do jakich miejsc lubi pani wracać?

Jest ich bardzo dużo. Do wspomnianej Malinówki, do Golonki w Ustce. Bardzo lubię Dom Bawarski w Tychach, który jest wielkim sukcesem prowadzącej go pani Doroty. Podaje ona osiem dań, ciągle tych samych, a każdego dnia innych i bez przerwy jest tam pełno gości. Ludzie ubóstwiają Pod Prosiakiem, którego właścicielka rozwinęła się biznesowo w sposób nieprawdopodobny wręcz, a była na skraju ruiny. Lubię bardzo Duchówkę w Elblągu, gdzie jest młoda dziewczyna, z piecem, z sercem, w pięknej, starej willi przy przystanku tramwajowym. Fantastycznie jest w Sielawce, w Żukowie, gdzie starsza pani i starszy pan prawie się rozwiedli, a teraz robią najlepsze ryby w regionie. Wiele z tych miejsc i ich historii opisuję w swoim poziomowym przewodniku.



Fot. Joanna Dziubek

Szefowa kuchni Restauracji Rodzinnej obecnie Miedzianej Dorota Szymczak i Magda Gessler

Wystąpili w Lubinie dwadzieścia lat temu. KTO PAMIĘTA?

■ **Kto pamięta, że w latach 90. w Lubinie na stadionie wystąpiły zespoły Fun Factory i Backstreet Boys? Wtedy mówiono o tym w całym mieście. W przyszłym roku pierwsza z tych grup znowu wystąpi w Lubinie, dlatego organizatorzy szukają wspomnień i materiałów dotyczących tamtego wydarzenia sprzed lat.**

Dwadzieścia lat temu Miejski Impresariat Kultury zorganizował pionierski wówczas, tak duży koncert zagranicznej gwiazdy w naszym mieście. Jednego lata na lubińskim stadionie wystąpili Fun Factory i Back-

2017 roku zespół Fun Factory wystąpi w gronie innych znakomitości muzyki końca XX wieku: Alphaville, Snap! i 2Unlimited – mówi Natalia Duda z Events Factory, organizator koncertu. – Chcemy jak najwierniej odtworzyć klimat tamtych czasów, powrócić do wspomnień uczestników koncertu i podać tę dawkę sentymentalizmu w miłym, nowoczesnym wydaniu – dodaje.

Organizatorzy szukają więc wspomnień i innych materiałów dotyczących koncertu Fun Factory z 1996 roku. – Pokażcie, jak wyglądaliście i bawiliście się 20 lat temu – zachęca Natalia Duda.



street Boys, a ponoć były dalsze plany uwzględniające występy The Kelly Family i Tiny Turner.

– Po dwóch dekadach chcemy zorganizować również dużą i ciekawą imprezę z udziałem zagranicznych gwiazd. Już 10 czerwca

Spisane wspomnienia, wystarczy kilka zdań, lub zdjęcia czy bilety można wysłać na adres: n.duda@ev-factory.pl. Wszystkie materiały zostaną zwrócone i nie zostaną użyte bez zgody właściciela.

MARTA CZACHÓRSKA

reklama

Zarząd ROD "Biedronka" w Lubinie informuje o wolnych działkach na ogrodzie. Osoby zainteresowane proszę o kontakt:

☎ 516 016 179

Chcesz zarabiać

2 596 zł brutto*?

Możesz poświęcić 2-3 godz. dziennie na pracę dodatkową?

Zadzwoń teraz:

600 100 100

*średnie miesięczne wynagrodzenie obsługa 100 Klientów

BOCIAN®
POZYCZKI

! Historyczna Pocztówka (154)



Wydawca: Verlag Ludwig Scholz, Buchhandlung, Lüben in Schles.

Data stempla pocztowego: 17.7.[19]14
Korespondencja w języku niemieckim, Niedatowana:



PÓLNO-CNO-WSCHODNI NAROŻNIK RYNKU

Tak prezentował się od frontu hotel „Pod zielonym drzewem” w roku 1914. Oczekujące na podjeździe powozy i karoco mogą świadczyć, że z obłożeniem hotelowych miejsc pewnie nie było problemów. Informacja dodatkowa jest taka, że podczas walk o miasto w lutym 1945 roku hotel doznał poważnych uszkodzeń. Całkowitemu wypaleniu uległa wówczas więźba dachowa.

! Ciekawy zabytek (154)

WILKÓW GŁOGOWSKI, GM. GŁOGÓW, POW. GŁOGÓW – KOŚCIÓŁ PARAFIALNY PW. ŚW. JANA NEPOMUCENA

WILKÓW GŁOGOWSKI GPS: 51°41'46"N 16°12'12"E

Według niemieckiego językoznawcy Heinricha Adama, nazwa miejscowości wywodzi się od polskiej nazwy drapieżnika wilka. W swoim dziele o nazwach miejscowości na Śląsku wydanym w 1888 roku we Wrocławiu wymienia on najczęstszą nazwę wsi jako Wilków podając jej znaczenie „Wolfsdorf”, czyli po polsku „Wieś wilków” https://pl.wikipedia.org/wiki/Wilk%C3%B3w_%28powiat_g%C5%82ogowski%29 - cite_note-Adamy-2. Nazwa wsi została później fonetycznie zgermanizowana na Wilkau i utraciła swoje pierwotne znaczenie.

Pierwsza wzmianka o parafii W Wilkowie Głogowskim pochodzi z 1357 r. Pierwotnie był to kościół pw. Wszystkich Świętych. Za czasów reformacji, w 1524 roku został przejęty przez protestantów. Po zniszczeniach w czasie wojny trzydziestoletniej, dopiero w 1654 roku prawo do jego odbudowy otrzymali katolicy. Świątynia została spalona przez oddział Kozaków w pierwszej połowie XVIII w., ale dzięki fundacji pułkownika Ludwika Ferdynanda Lichnowskiego został odbudowany w roku 1769.



Do roku 1972 był on pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Częste powodzie, które nawiedzały te tereny były przyczyną zmiany patrona świątyni na św. Jana Nepomucena, któremu powierzono opiekę nad kościołem.

Obecnie jest to obiekt murowany, salowy, z prostokątną zakrystią od wschodu i kwadratową wieżą od zachodu. Wystrój wnętrza barokowy. W roku 1847 firma Gebrüder Walter Guhrau w kościele zainstalował a



nowe, mechaniczne, pięciogłosowe organy. We wnętrzu świątyni zachowała się drewniana figura jej patrona – św. Jana Nepomucena, oraz renesansowa płyta nagrobna jednego z miejscowych szlachciców. Druga płyta nagrobna została wmurowana w zewnętrzną ścianę świątyni u podnóża świątynnej wieży. W roku 1993 niegroźny pożar zniszczył nieco ołtarz główny, ale wkrótce go odrestaurowano. W latach 1996-1999 przeprowadzono kapitalny remont kościoła, wraz z wymianą dachówki.

Na przykościelny cmentarz znajduje się ciekawy nagrobek wykonany w formie obelisku. Upamiętnia on rozstrzelanych tu w 1945 roku: miejscowego proboszcza, kantora i jego dwóch córek.

TEKST, FOTO I GRAFIKA
HENRYK RUSEWICZ

Wiadomości

Ścinawskie

W Chełmku i Tymowej MAJĄ NOWY ASFALT

» Prace drogowe w Chełmku Wołowskim i Tymowej na finiszu. Zadanie zatytułowane „Modernizacja drogi gminnej relacji Tymowa – Chełmek Wołowski” realizuje firma Gembia-Mistacki z Krotoszyna, wyłoniona w postępowaniu przetargowym.

Zakres przewidzianych do wykonania prac obejmuje modernizację dróg gminnych z Tymowej do Chełmka Wołowskiego i w samym Chełmku. Drogi o numerach G103015D i G103016 mają już nową nawierzchnię asfaltową.

– To historyczna chwila – mówi pani Wanda, mieszkanka Chełmka. – Nie sądziłam, że kiedyś doczekam takiego momentu, nasza miejscowość wygląda teraz przepięknie – dodaje.

Kończące się roboty obejmują również budowę zjazdów na posesje oraz dojazd do furtek o nawierzchni z betonowej kostki brukowej. W ramach zadania w obszarze zabudowanym powstaje także nowe, energooszczędne oświetlenie uliczne, które zamontowano już w Chełmku.

Obecnie realizowane są prace związane z udrażnianiem rowów w ciągu modernizowanych dróg. Na ukoń-



Investycja zakończy się do świąt, a jej koszt wynosi 1.783.861,69 zł brutto

czeniu jest także przebudowa skrzyżowania drogi powiatowej z gminną w miejscowości Tymowa, tuż przy przystanku autobusowym. Ten zakres gmina zaplanowała w ramach przedsięwzięcia dodatkowo. – Z uwagi na nietypowe skrzyżowanie, które nie powinno być szersze niż drogi zdecydowaliśmy o jego przebudowie

– informuje Przemysław Linda, kierownik Referatu Inwestycji i Rozwoju. – Z kolei ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, w tym samym miejscu poszerzamy również chodnik z 1,7 metra do minimum 2 metrów – dodaje Linda.

Wykonawca zapewnia, że inwestycja zakończy się do świąt, a jej koszt, zgodnie

z podpisaną umową, wynosi 1.783.861,69 zł brutto.

Przypomnijmy, że na przedmiotowe zadanie ścinawski samorząd otrzymał 969.561,00 zł dotacji z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020.

ANNA KUBIK

REMONT ŚWIETLICY w Dąbrowie na ukończeniu

■ W bieżącym roku gmina Ścinawa, realizując działania naprawcze i ratunkowe dotyczące świetlic wiejskich, zajęła się kompleksowymi remontami tych obiektów w Turowie, Dąbrowie Środkowej oraz Wielowsi.

We wrześniu Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe „AS-BUD” Sebastian Stembalski z Działawia, wyłonione w drodze postępowania przetargowego, zakończyło modernizację świetlicy w miejscowości Turów. Zakres robót obejmował wykonanie opaski drenażowej, ocieplenia i nowej elewacji zewnętrznej. W ramach zadania wyburzono również stare schody wejściowe, gdzie wybudowano zupełnie nową konstrukcję. Była to kontynuacja przedsięwzięcia, którego pierwszy etap zrealizowano na przełomie 2015 i 2016 roku. Wówczas wykonano kompleksowy remont wewnątrz obiektu.

Ta sama firma realizuje również przedsięwzięcie w Wielowsi. Zakres robót obejmuje m.in.: przebudowę dachu wraz z wyburzeniem poziomu pierwszej kondygnacji budynku, co już zostało wykonane, remont bieżący pomieszczeń, w tym sali głównej, zaplecza kuchennego oraz budowę toalet, których do tej pory w świetlicy w Wielowsi nie było. W ramach inwestycji zaplanowano również demontaż sceny w sali głównej, instalację sufitu podwieszanego, wy-

mianę stolarki drzwiowej wewnętrznej oraz wykonanie nowej elewacji. Obecnie trwają prace w budynku.

Z kolei w Dąbrowie Środkowej do wykonania pozostały już tylko drobne prace wykończeniowe przy świetlicy. Inwestycję, którą wykonuje Firma Handlowo-Usługowa „Mazur” Stanisław Mazur z Jawora, podzielono na trzy odrębne części, a ich zakres to: przebudowa i rozbudowa budynku, wykonanie wewnętrznych instalacji wodno-kanalizacyjnych, CO, wentylacji, rozbiorka budynku parterowego ze strychem, przebudowa budynku gospodarczego, wykonanie zewnętrznych przyłączy wodno-kanalizacyjnych i szamba, zagospodarowanie terenu oraz wykonanie oświetlenia.

– Praktycznie możemy już w pełni podziwiać wyremontowaną świetlicę – informuje Przemysław Linda, kierownik Referatu Inwestycji i Rozwoju w ścinawskim magistracie. – Mieszkańcy i pani sołtys bardzo pozytywnie wypowiadają się o tej inwestycji, szczególnie cieszą się z tego, co na zewnątrz, jak sami mówią „zagospodarowanie terenu robi piorunujące wrażenie”. Aktualnie malowane są pomieszczenia gospodarcze – dopowiada Linda.

W przyszłym roku gmina kontynuować będzie program remontów i modernizacji świetlic wiejskich. Władze miasta nie wycofują się z obietnicy i zamierzają zajmować się systematycznie kolejnymi obiektami. Dodatkowo przedsięwzięcia dotyczące świetlic finansowo wesprze powiat lubiński, który zadeklarował przekazanie Ścinawie ponad miliona złotych na naprawy i modernizację tych publicznych obiektów.

Ponadto ścinawski samorząd pozyskał dotychczas łącznie 55.000 zł środków zewnętrznych na realizowane w bieżącym roku remonty świetlic.

ANNA KUBIK

Modernizowany obiekt świetlicowy w Wielowsi



Świetlica wiejska w Dąbrowie Środkowej po remoncie



Fot. Anna Kubik

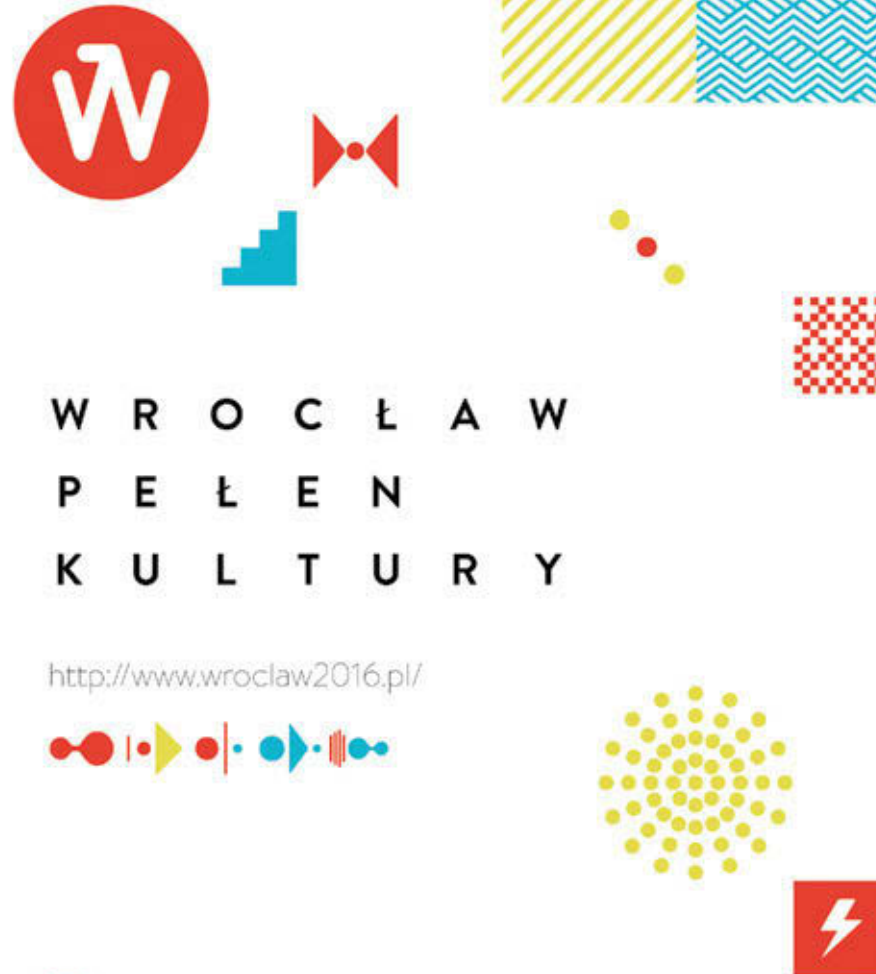
Dających radość i odpoczynek cudownych Świąt Bożego Narodzenia, pełnego wzajemnej życzliwości spotkania przy wigilijnym stole. Rodzinnego ciepła, wewnętrznego spokoju i wiary w przyszłość, a także wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2017 roku

życza
Burmistrz Ścinawy
Krystian Kosztylek z pracownikami UMiG
oraz
Przewodniczący Rady Miejskiej
Marek Szopa z radnymi



Papierosy elektroniczne
sofly.pl

Nowe otwarcie
07.01.2017
Lubin 59-300
Paderewskiego 90F
Legnica 59-220
Parkowa 1



W R O C Ł A W
P E Ł E N
K U L T U R Y

<http://www.wroclaw2016.pl/>

Centrum
Innowacji

WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury



BLOCKPOL®
developer Sp z o.o.

NOWE MIESZKANIA
www.blockpol.pl

*Wszystkim Klientom,
Współpracownikom
i Sympatykom naszej firmy,
życzymy wspaniałych, radosnych
i przepięknych rodzinną atmosferą
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów
i mnóstwa optymizmu
w nadchodzącym Nowym 2017 Roku*



Udane mistrzostwa lubinianek!

» Za nami XXXI Mistrzostwa Polski na Dystansach i LXXXV Mistrzostwa Polski w Wieloboju w łyżwiarstwie szybkim. Bardzo dobrze podczas imprezy zaprezentowały się lubińskie panczenistki – Natalia Czerwonka i Kaja Ziomek.

Zawodniczka Zagłębia Lubin zdobyła złote medale na dystansach 500, 1000 i 1500 metrów oraz srebro na dystansie 3000 metrów.

Jej młodsza koleżanka, Kaja Ziomek z MKS Cuprum Lubin stanęła na drugim stopniu podium podczas biegu na 500 metrów.

Po zakończeniu krajowego czempionatu w Warszawie sztab szkoleniowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego ustalił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną od 6 do 8 stycznia



Natalia Czerwonka i Kaja Ziomek zostały powołane do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy

w Heerenveen. W kadrze nie zabrakło miejsca dla dwóch lubińskich panczenistek. Powołanie otrzymała zarówno Natalia Czerwonka, jak i Kaja Ziomek.

ŁUKASZ LEMANIK

Kadra:

kobiety – wielobój:

Katarzyna Bachleda-Curuś, Natalia Czerwonka, Katarzyna Woźniak

wielobój sprinterski:

Kaja Ziomek, Anđželika Wójcik

mężczyźni – wielobój

Konrad Niedźwiedzki, Jan Szymański

wielobój sprinterski

Sebastian Klosiński, Piotr Michalski, Artur Nogal

ZAKOŃCZYLI WYGRANĄ

■ **Udanie rok 2016 zakończyli koszykarze SMK Lubin. Lubinianie pokonali na własnym parkiecie rezerwy Turowa Zgorzelec i awansowali na trzecie miejsce w tabeli trzeciej ligi.**

Goście wygrali tylko jedną, pierwszą kwartę. Po inauguracyjnej odświeżeniu meczu było 13:16. W drugiej kwarcie lubinianie zagrali znakomicie w ofensywie, zdobywając aż 32 punkty, przy 25 punktach przeciwnika. Po zmianie stron to miejscowi nadal nadawali ton grze, spokojnie kontrolując wydarzenia na parkiecie. Obie kwarty po przerwie zakończyły się takimi samymi wynikami – 20:15 na korzyść, a cały mecz lubinianie wygrali 85:69, awansując tym samym na trzecie miejsce w tabeli.

– Cieszy nas to, że zamknęliśmy ten rok wygraną i awansem na trzecie miejsce w tabeli. Mimo słabszego okresu w naszym wykonaniu, nadal liczymy się w walce o baraże. Mam nadzieję, że ta miesięczna przerwa pozwoli nam na dopracowanie szczegółów. Uważam, że nasz obecny skład z Podanowskim, Styłą i Turczą daje mnóstwo możliwości i miejsce poniżej trzeciego będzie dużym rozczarowaniem – mówi Łukasz Skibiński z SMK Lubin.

ŁUKASZ LEMANIK

SMK Lubin – PGE Turów Zgorzelec 85:69 (13:16, 32:23, 20:15, 20:15)

SMK: Łukasz Markowicz 10, Paweł Macowicz 7, Krzysztof Skiba 9, Michał Olejniczak 5, Wojciech Jaworski 16, Damian Dwornik 31, Jakub Botuszyn, Krzysztof Szkoła 2, Aleksander Styła 2, Łukasz Skibiński 0.



Lubinianie awansowali na trzecie miejsce w tabeli

Cuprum zgarnęło komplet punktów

■ **Lubińscy siatkarze ograli podopiecznych Michała Bąkiewicza. W Częstochowie Cuprum Lubin pokonało gospodarzy 3:1.**

W hali widowiskowo-sportowej w Częstochowie, siatkarze Gheorghe Cretu bez większych problemów ograli tamtejszy AZS, choć gospodarze zdołali wyrwać lubinianom jednego seta.

Pierwszą część spotkania lepiej rozpoczęli miejscowi, ale dzięki Marcusowi Böhme i Robertowi Täht, rywalizacja się wyrównała. Goście później grali lepiej i wygrali 25:22. Również drugą część spotkania przyjezdni rozstrzygnę-

li na własną korzyść. W trzecim secie AZS Częstochowa się nieco otrząsnęła i po zaciętym boju wygrała 28:26. Czwarły set to szybka rehabilitacja lubinian, którzy zwyciężyli 25:22. Spotkanie znakomitą zagrywką zakończył Łukasz Kaczmarek. Cuprum zwyciężyło 3:1.

MARIUSZ BABICZ

AZS Częstochowa – Cuprum Lubin 1:3 (22:25; 22:25; 28:26; 22:25)

MVP spotkania: Grzegorz Łomacz

Wyjściowe skład:

AZS: Szymura, Janus, Kowalski T., Grebeniuk, Buniak, Moroz, Kowalski A. (libero)

Cuprum: Täht, Hain, Kaczmarek, Łomacz, Böhme, Pupart, Rusek (libero)



MVP spotkania – Grzegorz Łomacz

Fot. Paweł Andrzejewicz

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 piza GRATIS! na dowóz

HELIOS

LAUREAT KONKURSU TERAZ POLSKA

NOCNE MARATONY FILMOWE

31.12 21:30

MARATON SYLWESTROWY

2 ZESTAWY DO WYBORU

1 2

Kino Helios Lubin
ul. Generała Władysława Sikorskiego 20
rezerwacja: 76 724 97 97

www.helios.pl



nm
NOWE MAŁOMICE

CENY OD
265 000 ZŁ

PROMOCJA ŚWIĄTECZNA NA DOMEY
Centrum Innowacji

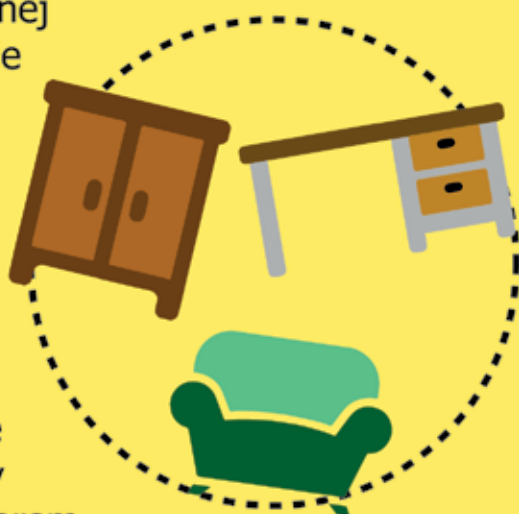
tel. 76 746 13 77
www.nowemalomice.pl

SEGREGACJA ODPADÓW KOMUNALNYCH
ZOBACZ JAKIE TO PROSTE!



ODPADY WIELKOGABARYTOWE

Odbiór odpadów wielkogabarytowych z zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej w Gminie Miejskiej Lubin odbywa się raz w tygodniu według harmonogramu. Odpady należy wystawiać w pobliżu osłon śmietnikowych lub innych miejscach do tego wyznaczonych, nie wcześniej niż 24 godziny przed planowanym odbiorem.



Mieszkańcy mają również możliwość oddawania odpadów wielkogabarytowych we własnym zakresie do PSZOK, który znajduje się przy ulicy Zielonej 1.

ODPADY POREMONTOWE

Odpady budowlane i rozbiórkowe wytwarzane podczas remontów prowadzonych we własnym zakresie powinny zostać oddane do PSZOK, który znajduje się przy ulicy Zielonej 1.



Uwaga! Odpady poremontowe nie są odpadami wielkogabarytowymi.



Dowiedz się więcej:

WWW.ODPADY.LUBIN.PL



**MŁODZI RUGBYŚCI
WŚRÓD
NAJZDOLNIEJSZYCH**

Polski Związek Rugby docenił młode talenty. 65 najzdolniejszych dzieci z całego kraju wyjechało na obóz zimowy do Czarnej Góry (Białka Tatrzańska). Wśród nich znalazło się sześciu zawodników z lubińskiego klubu oraz lubińskich szkół.

– Jest to nagroda za ciężką pracę, jaką trenerzy, nauczyciele oraz dzieci wykonali w tym roku. Na chłopców czeka już kadra trenerska, która przygotowała ciężkie treningi, ale również takie atrakcje jak zwiedzanie Zakopanego – podkreśla Tomasz Nimczyk, trener młodych adeptów rugby. Przypomnijmy, że SP 14 w kategorii klas V zdobyła w tym roku Mistrzostwo Polski oraz Dolnego Śląska, natomiast SP 5 wicemistrzostwo Dolnego Śląska, a w kategorii klas VI brąz zdobyła szkoła z Raszówki.

MISZ

Fortuński liderem The World Games

» Ostatnie wyniki podczas Mistrzostw Polski 10 bil w Rumii sprawiły, że Mieszko Fortuński na pewno zostanie zwycięzcą rankingu The World Games 2017 – Wrocław. Zawodnik ERG Bieruń Folie DSB Lubin o przepustkę do występu na tej imprezie walczył dwa lata.

Bilardowe Mistrzostwa Polski w Rumii miały być historyczne już w założeniach organizatorów. I takimi się okazały, przede wszystkim dzięki temu, że to ich wyniki zadecydowały o ostatecznych rozstrzygnięciach w rankingu The World Games.

Wynik środowego finału między Radosławem Babicą a Mateuszem Śniegockim sprawił, że nawet mistrzostwo zdobyte przez tego w dziewiątkę, nie wystarczy, by zdezonizować lubinianina na fotelu lidera wyścigu The World Games. Karol Skowerski, który także miał na to szansę, odpadł w 1/8 finału.

Ciekawie wygląda za to sytuacja w rankingu Polski. Występ Babicy wprowadził tam spore zamieszanie. Mistrz dziesiątki przed decydującymi starciami zajmuje drugie miejsce.

Czołówka zaś wygląda następująco:

1. Tomasz Kapłan – 201 punktów
2. Radosław Babica – 195 punktów
3. Mariusz Skoneczny – 193 punkty
4. Mieszko Fortuński – 192 punkty

MARIUSZ BABICZ



Mieszko Fortuńskiego nikt już nie zdezonizuje w wyścigu The World Games

Fot. DSB

Drugi bieg podczas GP

■ Biegowe Grand Prix Zagłębia Miedziowego rozpoczęło się w listopadzie, za nami już drugi bieg całego cyklu, który tym razem odbył się w Przaszniku koło Rui.

Na mecie czekał na biegaczy poczęstunek oraz wręczenie nagród dla najszybszych i dla biegaczy z gminy Ruja.

Kolejny bieg z cyklu Biegowego Grand Prix odbędzie się 7 stycznia w Chocianowie.

ŁUKASZ LEMANIK

Trasa wiodła po parku zabytkowego kompleksu pałacowego. Na starcie stanęło 158 zawodników, którzy mieli dość dobre warunki do pokonania tej malowniczej trasy. – Lekki deszcz, jaki nam towarzyszył i chłód jest przy bieganiu bardzo korzystny, a tamtejsza parkowa trasa okazała się bardzo łatwa – mówią zawodnicy. Na niespełna 4,5-kilometrowej trasie wytyczonej przez Staszka Jaworskiego najlepsi okazali się: Artur Gułaj (KB Lew Legnica) i ponownie Ania Ficner (OLAWS Złotoryja).



Na starcie stanęło 158 zawodników

Fot. Paweł Antrachewicz

reklama

Wesołych Świąt

Centrum Innowacji Audiovizualnych

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznej spokoju, wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego Roku życzy

Witolda Kulesza
Prezes Zarządu MRS Zagłębie Lubin SA
Lubin, grudzień 2016

reklama

Wesołych Świąt

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w rodzinnym gronie oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2017

życzą
Zarząd i pracownicy
Regionalnego Centrum Sportowego

RCS.
Regionalne Centrum Sportowe



SPORTOWA GWIAZDKA Z RCS

27 grudnia, 11.00 (wtorek)
hala SP14, ul. Norwida
ZAJĘCIA NA ŚCIANCE WSPINACZKOWEJ
dzieci i młodzież 

28 grudnia, 11.00 (środa),
RCS - hala sportowa KEN
GWIAZDKOWY TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ
roczniki 2000/2001

29 grudnia, 11.00 (czwartek),
RCS - hala sportowa KEN
GWIAZDKOWY TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ
roczniki 2002 i młodszy 

30 grudnia, 11.00 (piątek),
RCS - kręgielnia
GWIAZDKOWE GRY I ZABAWY NA KRĘGIELNI
szkoły podstawowe, gimnazjalne i średnie 

 **RCS**
Regionálne Centrum Sportowe

www.rcslubin.pl
tel. 76 756 11 03



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

Wesolych Świąt

życzy

RTBS

Regionalne Towarzystwo
Budownictwa Społecznego

Lubin, ul. Rzeźnicza 1
tel. 76 746 32 55
www.rtbs-lubin.pl



**TENIS NA HALI
PRZEZ CAŁY
ROK!**

REZERWACJA KORTÓW ☎ 783 018 316 WWW.TENIS.LUBIN.PL

Wygrana z Piastem na zakończenie roku

» Piłkarze KGHM Zagłębia Lubin udanie zakończyli obecny rok. W spotkaniu 20. kolejki Lotto Ekstraklasy medziowi pokonali zespół Piasta Gliwice 2:1 (1:1).

Dla medziowych był to mecz bardzo ważny z kilku względów. Lubinianie chcieli wygrać w ostatnim meczu w 2016 roku i zwyciężyć w końcu na własnym stadionie. Ostatnio Zagłębie cieszyło się z domowej wygranej 31 lipca, kiedy pokonało zespół z Niecieczy 2:0.

Lubinianie od początku spotkania dłużej utrzymywali się przy piłce i sprawiali lepsze wrażenie. Tak naprawdę goście w pierwszej połowie zagrozili medziowym tylko raz i od razu skończyło się to bramką. Podopieczni Piotra Stokowca nie złożyli broni i w samej końcówce tej części spotkania doprowadzili do remisu. Arkadiusz Woźniak skutecznie wyko-

nał rzut wolny z około 20 metrów i było 1:1.

Ten sam zawodnik dał medziowym prowadzenie dziesięć minut po zmianie stron. Tym razem Woźniak wykorzystał

dokładne dośrodkowanie Jakuba Tosika i zdobył bramkę na 2:1. Wynik nie uległ już zmianie, chociaż Piast próbował się do remisu, a Zagłębie, aby zdobyć kolejnego gola.

Strzelec dwóch bramek nie czuł się bohaterem tego spotkania. – Najważniejsza jest wygrana i trzy punkty. Nasi kibice czekali na długo na to domowe zwycięstwo. Tym bardziej się cieszymy, że sprawili świąteczny prezent i udanie zakończyliśmy ten rok. Nie jest ważne, w jakim stylu i kto strzelał bramki, bo ja bym oddał te dwie bramki za bramkę sa-



Radość medziowych po strzelonej bramce

Fot. Paweł Andruchiewicz



Arkadiusz Woźniak zdobył dla Zagłębia dwie bramki

mobójczą i zwycięstwo Zagłębia, gdyż to było dla nas najważniejsze – mówił po spotkaniu Arkadiusz Woźniak.

– Piast gra naprawdę bardzo dobrze w piłkę i to potwierdził w spotkaniu z nami. Tym bardziej jeszcze większe słowa uznania należą się moim zawodnikom. Podsumowaliśmy ten bardzo udany dla nas rok zwycięstwem.

KGHM Zagłębie Lubin – Piast Gliwice 2:1 (1:1)

0:1 – Maciej Jankowski 23'; 1:1 – Arkadiusz Woźniak 44'; 2:1 – Arkadiusz Woźniak 55'

Zagłębie: Polacek – Tosik, Guldán, Jach (66' Madera), Todorowski – Ł. Piątek, Kubicki – Woźniak, Janoszka (90' Papadopoulos), Rakowski – Buksa (77' Nespor).

Piast: Rusov – Sedlar (63' Bukata), Pietrowski, Hebert – Mokwa (66' Szeliga), Korun, Radosław Murawski, Moskwik – Badia, Jankowski, Masłowski (78' Zivce).

Żółte kartki: Tosik, Rakowski, Woźniak, Todorowski (Zagłębie) oraz Hebert (Piast).

Sędzia: Bartosz Frankowski.

Przegrywaliśmy 0:1, mimo tego zdołaliśmy zwyciężyć – podsumował spotkanie

szkoleniowiec KGHM Zagłębia Lubin, Piotr Stokowiec.

ŁUKASZ LEMANIK

Wybieramy piłkarza 70-lecia! Audiowizualnych

Zachęcamy wszystkich Kibiców do udziału w naszym plebiscycie. Na najlepszego zawodnika Zagłębia Lubin! Wcześniej specjalna kapituła, w skład której weszli: kibice, historycy oraz klubowe władze, wskazała 11 zasłużonych piłkarzy. Natomiast Fani mogą wybrać właśnie tego, który najpiękniej zapisał się w historii „miedziowego klubu”. Naturalnie Kibice Zagłębia mogą mieć innego faworyta, dlatego na kuponie, lub na łamach oficjalnej strony, można dopisać brakujące nazwisko.

Plebiscyt prowadzony będzie dwutorowo: na łamach oficjalnej strony internetowej oraz dzięki kuponom zamieszczonym w „Wiadomościach Lubińskich”. Głosowanie potrwa do: 30 grudnia 2016 roku. Wypełnione kupony prosimy zostawiać w sklepie Zagłębia w galerii Cuprum Arena.

Lista nominowanych przez kapitułę:

Krzysztof Koszarski: Dostępu do bramki Zagłębia bronił przez sześć i pół sezonu. W sezonach 1989/1990, 1990/1991 o miejsce w bramce konkurował z Jarosławem Bako i eksperci oceniali wówczas, że najlepszy bramkarze w Polsce występują właśnie w Lubinie. Koszarski rozegrał dla „Miedziowych” 145 spotkań w

lidze, w sezonie 1990/1991 wywalczył mistrzostwo Polski. „Koszar” nie miał imponujących warunków fizycznych, ale dobrze grał nogami i imponował wygimnastykowaniem. Od kilku lat szkoli swoich następców w Zagłębiu Lubin, odpowiada również za sprawy administracyjne w akademii.

Stefan Machaj: W Zagłębiu występował łącznie przez sześć i pół sezonu, w latach 1989/1992 i 1993/1996. W miedziowych barwach rozegrał łącznie 183 ligowe spotkania, w których zdobył 23 gole. Poza boiskiem bardzo otwarty człowiek, dobry duch szatni. Machaj przez pewien okres był kapitanem Zagłębia, zasłużył na miano legendy, choćby przez liczbę

spotkań rozegranych w lubińskim klubie oraz mistrzowski tytuł, który wywalczył w sezonie 1990/1991.

Romuald Kujawa: Wieloletni kapitan, charyzmatyczna postać szatni, choć urodzony w Sulechowie, to lubinian z krwi i kości. Przez dwa lata grał w Śląsku Wrocław, bo upominał się o niego wojsko. Przez następne 6 sezonów występował w Zagłębiu z bardzo dobrymi wynikami. W sezonie 1990/1991 wywalczył mistrzostwo Polski. W 1990 roku zdobył „Złote Buty” Sportu dla najlepszego piłkarza ekstraklasy. W Zagłębiu rozegrał 142 spotkania, w których strzelił 22 gole. Po zakończeniu piłkarskiej kariery Romuald Kujawa trenował piłkarzy na różnych poziomach rozgrywkowych.

Grzegorz Bartczak: Zadebiutował w Zagłębiu w wieku 17 lat, grę na poziomie ekstraklasy rozpoczął jako środkowy pomocnik. Wkrótce trenerzy przekwalifikowali go na prawego obrońcę i ta decyzja okazała się „strzałem w dziesiątkę”. „Baczo” należał do najlepszych zawodników na swojej pozycji w lidze, a w sezonie 2006/2007 wywalczył z Zagłębiem mistrzostwo Polski. W kolejnych miesiącach umacniał swoją pozycję na ligowych boiskach, wzbudzając zainteresowanie trenera reprezentacji Polski. Niestety w październiku 2008 doznał poważnej kontuzji kolana i przez wiele miesięcy przechodził rehabilitację. Nigdy więcej nie dostał powołania do kadry. W Zagłębiu grał przez 9 lat, wystąpił 153 razy na boiskach ekstraklasy i zaliczył 4 gole na najwyższym poziomie rozgrywkowym.

Manuel Arboleda: Kiedy wybiegał na boisko, to nigdy nie kalkulował i zawsze grał o wygraną – tak zapamiętali go kibice w Lubinie. Silny, szybki, zwinny i uniwersalny, bo grał na lewej obronie i w środku defensywy. „Maniek” wywalczył z Zagłębiem mistrzostwo Polski w sezonie 2006/2007. Arboleda to jeden z najlepszych obrońców, jacy występowali w jego czasach na boiskach ekstraklasy. Kolumbijczyk przybył do Lubina przekonany, że przyleciał nad

morze, a w Polsce panuje podobny klimat, jak w jego kraju. Nie zraził się jednak i szybko stał się centralną postacią w drużynie „Miedziowych”. Barwy Zagłębia reprezentował przez dwa i pół sezonu, w 53 ligowych występach zdobył 9 goli. W trudnych momentach Arboleda potrafił poderwać swoją drużynę do walki.

Adam Zejer: W latach 1986-1991 zagrał dla Zagłębia 111 razy w lidze i zdobył 10 goli. Sezon 1990/1991 zakończył z mistrzostwem Polski, otrzymał wówczas „Złotego Buta” dla najlepszego zawodnika ekstraklasy. Po latach żartował, że koledzy wypominali mu, że dobre noty za swoje występy dostawał na wyrost. Zejer zagrał 5 razy w reprezentacji, o miejsce w kadrze konkurował wówczas z Janem Urbanem. Skrzydłowy nie imponował warunkami fizycznymi, za to był bardzo szybki i świetnie wyszkolony technicznie. W szatni dobry duch zespołu, z dystansem do siebie.

Zbigniew Szewczyk: Kopia Zejera z drugiego skrzydła. Podobnie jak jego kompan, „piekielnie szybki” i ze świetną techniką użytkową. Szewczyk trafił do Zagłębia w 1987 roku i grał w Lubinie do przełomu 6 i pół sezonu. Później występował w niemieckich klubach, by w sezonie 2000 wrócić na dwa lata do Zagłębia. Dla zespołu z Lubina zgrał 192 razy w ekstraklasie, zdobył 11 goli, o wiele częściej asystował przy trafieniach kolegów. Zbigniew Szewczyk pochodzi z Bolesławca, więc mocno identyfikuje się z Zagłębiem.

Radosław Kałużny: Wychowanek Zagłębia, który w latach świetności był motorem napędowym reprezentacji Polski. „Boiskowy pracus”, który zawsze podkreślał, że wielu bardziej utalentowanych zawodników nie zrobiło porównywalnych do jego karier. Kałużny był uparty na boisku i poza nim. Odbarzony dobrymi warunkami fizycznymi i bardzo mocnym uderzeniem. Radek grał na pozycji defensywnego pomocnika i w środku obrony, w kadrze Jerzego Engela w roli ofensywnego pomocnika.

W reprezentacji Polski wystąpił 41 razy i strzelił 11 goli. Jego bilans w Zagłębiu Lubin to 163 ligowe mecze i 22 gole, w latach 1991-1997.

Rudolf Konieczny: Ikona Zagłębia swoich lat, ludzianastadion przychodzili oglądać „Rudka” i jego popisy. Grał dwukrotnie w Zagłębiu, najpierw w latach 1966-1968, później 1970-1980. Konieczny dyrygował całą drużyną, świetnie dryblował, strzelał, podawał. To „Kun” dyktował tempo rozgrywania akcji. Największy sukces Koniecznego w Zagłębiu to półfinał Pucharu Polski (sezon 1978/1979). Stowarzyszenie Retrofutbolistów Zagłębia Lubin nadało mu tytuł: „Profesora Futbolu” w 1997 roku.

Maciej Iwański: Zawodnik utożsamiany z sukcesem z 2007 roku, kiedy Zagłębie wywalczyło drugi w historii tytuł mistrza Polski. „Ajwen” kierował całą drużyną, w trudnych momentach odpowiedzialność za wynik i postawę zespołu brał na swoje barki. Regularnie zdobywał gole i asystował przy trafieniach kolegów, etatowo egzekwował stałe fragmenty. Bezkompromisowy piłkarz, z mocnym charakterem. Zagrał 10 razy w reprezentacji Polski. Jego ligowy bilans w Zagłębiu to: 96 występów i 27 goli.

Michał Chałbiński: Do Zagłębia trafił w sezonie 2005/2006 i zdobył 15 bramek (został wtedy wicekrólem strzelców ekstraklasy). Sezon później Zagłębie wywalczyło mistrzowski tytuł, a Chałbiński strzelił 12 goli, a ten dorobek mógł być okazalszy, gdyby nie kontuzja, której napastnik nabawił się w spotkaniu 25. kolejki. Snajper Zagłębia zderzył się wówczas z bramkarzem Korony Kielce i do końca sezonu nie wybiegł już na boisko. Po kontuzji Chałbiński nie odzyskał już dawnej skuteczności, przez cały kolejny sezon zdobył w lidze 5 goli. Bilans Chałbińskiego w Zagłębiu to: 76 występów w ekstraklasie i 32 gole. Michał preferował prosty styl gry, dobrze współpracował zeskrajowymi, automatycznie zbiegał na „krótki” słupek i w ten sposób zdobył większość bramek.

PIŁKARZ 70 LECIA

KRZYSZTOF KOSZARSKI

STEFAN MACHAJ

ROMUALD KUJAWA

GRZEGORZ BARTCZAK

MANUEL ARBOLEDA

ADAM ZEJER

ZBIGNIEW SZEWCZYK

RADOSŁAW KAŁUŻNY

RUDLOF KONIECZNY

MACIEJ IWAŃSKI

MICHAŁ CHAŁBIŃSKI

Inny Piłkarz

Głosowanie trwa do: 30 grudnia 2016 roku. Wypełnione kupony prosimy zostawiać w sklepie Zagłębia w galerii Cuprum Arena.

Twoje Imię i Nazwisko _____ tel / e-mail _____



Od lewej radny Przemysław Tadla i obrońcy trofeum

Poznaliśmy grupy w Pucharze Lubina

16 zespołów weźmie udział w szóstej edycji Pucharu Lubina w piłce nożnej sześciobożowej. Drużyny zostały podzielone na cztery grupy.

Tak zwaną grupą śmierci na pewno jest grupa A, gdzie znalazły się trzy zespoły z 1. ligi i silna, młoda grupa, wicelider 2. ligi. Najłatwiejsza wydaje się grupa C, gdzie znajdują się sami drugoligowcy. Ciekawa rywalizacja zapowiada się w grupie D.

Patronat nad rozgrywkami objęło Starostwo Powiatowe w Lubinie, a także dwaj lubińscy radni miejscy Przemysław Tadla i Piotr Motyliński.

– Chcemy, aby te rozgrywki z roku na rok były coraz bardziej prestiżowe. Już ostatnia edycja Pucharu Lubina pokazała, że wraz z ambasadorami ligi idziemy w dobrym kierunku, zarówno jeśli chodzi o poziom sportowy, jak i promocję całego wydarzenia. Jest nam niezmiernie miło, że w tej edycji wspierać nas będzie także starostwo – mówi Przemysław Tadla.

Czas na rozegranie fazy grupowej zespoły mają do końca marca 2017 roku. Finał Four Pucharu Lubina od-

będzie się na orliku przy ul. Kilińskiego.

– Po raz kolejny gościć będziemy cztery najlepsze drużyny pucharu. Na naszym boisku dzieje się naprawdę wiele. Grają na nim najmłodszy, przedszkolaki. Swoje mecze rozgrywają zespoły Playareny, a po południu odbywają się treningi lubińskich rugbystek – mówi Piotr Motyliński.

Trofeum broni drużyna Plejasów. Ubiegłoroczny finalista rozgrywek Samej Asy nie zgłosił się w tym sezonie do rywalizacji.

ŁUKASZ LEMANIK

Grupa A:

- Tytani
- Every Stride Matters
- Pol-Miedź Trans
- MTL

Grupa B:

- Plejasy
- THC Jeżyce
- PROmilky Way
- Warka Champions

Grupa C:

- Lubińska Mafia
- PadCity
- Sporting Przylesie
- PKS Prochowice

Grupa D:

- Detroit
- DAR Forza
- Palermo
- Klan Urwisów

Korea zagrała w tutejszej hali

Spotkanie nie miało szybkiego tempa. Przez większość czasu mecz był bardzo wyrównany, a na jego początku lepiej prezentowała się azjatycka drużyna. Koreańscy prowadzili jedną lub dwie bramki do stanu 11:9. Wówczas o czas poprosił Paweł Noch, a jego zawodnicy zdobyli cztery bramki z rzędu i objęli prowadzenie.

W drugiej połowie przewaga miedzioch była jeszcze widoczniejsza, głównie za sprawą udanych interwencji Patryka Małeckiego. W 38. minucie było 18:14, później 23:18. Goście nie zamierzali składać broni i na dwie minuty przed końcem z rzutu karnego doprowadzili do remisu. Ostatnie słowo należało jednak do Zagłębia, a konkretnie do Michała Bartczaka, który zdobył bramkę na 27:26.

Lubin gościł już reprezentację Korei. W maju w hali RCS-u zaprezentowały się zawodniczki koreańskiej kadry, które zagrały dwa towarzyskie mecze z Metraco Zagłębiem Lubin i jeden z KPR-em Jelenia Góra.

– Jesteśmy zadowoleni, że możemy znów tutaj być, tym razem z męską drużyną Korei. Byliśmy już w Lubinie z żeńską reprezenta-

W ostatnim meczu w tym roku piłkarze ręczni Zagłębia Lubin zagraли towarzysko z reprezentacją Korei Południowej. Po zaciętej końcówce miedzioch wygrali 27:26, prowadząc do przerwy 13:12.



cją i wszyscy sobie wówczas chwalili, zarówno cały kompleks sportowy, jak i miasto. Lubin jest bardzo przyjazny dla sportowców. Do tego Polska ma bardzo dobrych piłkarzy ręcznych, jednych z najlepszych na świecie. A my będziemy mieli okazję zmierzyć się z zespołami występującymi w polskiej lidze



– mówi John Yoon, manager reprezentacji Korei.

We wrześniu na obozie przygotowawczym do nowego sezonu w Lubinie przygotowywały się mistrzyni Turcji z Yenimahalle Ankara.

– Wizyty drużyn klubowych czy reprezentacji to świetna promocja nie tylko dla naszego klubu i piłki ręcznej, ale przede wszystkim miasta. Każdy chwali sobie tutejsze warunki, a po nowym roku najprawdopodobniej gościć będziemy kolejną

reprezentację – mówi Witold Kulesza, prezes MKS Zagłębia Lubin.

Mecz na żywo transmitowała TV Regionalna.

ŁUKASZ LEMANIK

MKS Zagłębie Lubin – Korea Południowa 27:26 (13:12)

Zagłębie: Małecki – Stankiewicz 6, Przysiek 1, Kuźdeba 2, Mrozowicz 1, Pawlaczek 2, Szymyślak 2, Czuwara 6, Wolski, Bartczak 6, Pietruszko 1.

Korea: Juneki, Hyunki, Jaeyong, Hansol 2, Yongjun 3, Yunsuk, Hyeonsik 2, Yikyeong 7, Dongcheol 7, Kwangsoon 1, Suyoung 4, Eunho, Minho, Seungdo, Doyeop, Jinho, Dong Ham



Rozmowa z Michałem Stankiewiczem, bramkarzem Zagłębia Lubin

Fot. Paweł Andrachiewicz

Aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery, a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność.

Stowarzyszenie Lubin 2006

Lubin 2006